

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto E. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 8 Maja 1937 r.

Nr. 125

## Rozruchy anarchistyczne objęły całą Katalonię

ANARCHIŚCI NA PROWINCJI.

CERBERE 7.5. W dniu wczorajszym w mieście Figueras, położonym o 25 klm. od granicy anarchistów wspomagani przez część milicjantów, którzy znajdowali się w garnizonie fortecy przybrzeżnej San Fernando owdładnęli miastem.

W miejscowości Gerone, położonej o 60 klm. od granicy, żywiły skrajne zagarnęły również władzę w swe ręce.

GENERALITAD PRZEGRYWA.

CERBERE 7.5. Według wiadomości z Katalonii, sytuacja Generalitad znacznie się pogarsza. Walka, która w dniach 4 i 5 maja ograniczała się jedynie do Barcelony, toczy się obecnie i na innych obszarach. Oddziały wojskowe przybyły z Walencji natknęły się w pobliżu Tortosa na dość silne oddziały buntowników, które usiłowały im zagrozić drogę. Rozpoczęła się zacięta walka, której wyniki nie są znane.

Wiadomość o śmierci członka tymczasowej rady Generalitad przeciw socjalistycznego Sese potwierdza się. Został on zamordowany przez anarchistów.

WALKI ULICZNE

SARAGOSSA 7.5. Według wiadomości, nadeszłych z Katalonii, na ulicach Barcelony toczą się dalsze walki uliczne. W mieście Atarazanas pod Barceloną osadzono w więzieniu licznych sympatyków rządu katalońskiego. Na przewodniczącą

demokratów Carnobera dokonano zamachu i ciężko go zraniono.

Przed konsulem ZSRR w Barcelonie ustawiono silne strażę wojskową.

Opanowane przez anarchistów czolgi krążą po drogach, prowadzących do miasta i utrudniają komunikację. Gen. Pozas, który ogłosił stan wojenny, jest całkowicie bezsilny wobec poczynań anarchistów. Przesłane z Walencji oddziały wojskowe stawiają bierny opór i odmawiają strzelania do anarchistów.

CAŁY PAS GRANICZNY W RĘKACH ANARCHISTÓW

PARYŻ 7.5. Mimo, że delegacja rządu katalońskiego w Paryżu rozstała w dalszym ciągu do prasy uspakajające informacje na temat rozwoju sytuacji w Barcelonie, gdzie życie po kilkudniowych walkach ulicznych wracać ma stopniowo do normalnego toku, to jednak dzienniki paryskie publikują nadal informacje z Perpignan stwierdzające, że konflikt między rządem barcelońskim a anarchistami przenosił się wyraźnie ze stolicy Katalonii na prowincję i ogarnął właściwie całą Katalonię. Pograniczne posterunki hiszpańskie na granicy francuskiej, które zostały ostatnio obsadzone przez gwardię cywilną dostały się w ręce anarchistów. Cały pas długości 550 klm od granicy francuskiej w stronę Barcelony znajduje się ma całkowicie w ręku anarchistów. Normalna komunikacja kolejowa między Francją i Barceloną jest nadal przerwana.

## Narodowcy francuscy protestują przeciw zakazowi pochodów w święto Joanny d'Arc

PARYŻ 7.5. Wobec ogłoszenia przez rząd zakazu pochodów publicznych w nadchodzącą niedzielę z okazji obchodu święta Joanny d'Arc, w którym to dniu organizacje narodowe manifestują przed pomnikiem Joanny d'Arc na placu Pira-

mid w Paryżu, prasa narodowa wystąpiła z ostrym atakiem na rząd, zarzucając mu, że zakazuje uczczenia Joanny d'Arc, gdy jednocześnie zezwala na manifestację młodzieży socjalistycznej w miastach prowincjonalnych.

## Księżę Windsoru po ślubie wyjeżdża do Afryki

PARYŻ 7.5. Zamek w Cande, obłożony jest przez rzeszę dziennikarzy i fotografów, przed którymi broni księża Windsoru i jego narzeczoną cały oddział policji. Księżę spędza dni na grze w golfa i na wycieczkach samochodowych.

Adiutant księcia oświadczył wczoraj dziennikarzom, że księżę Windsoru zamierza pozostać w Cande do ślubu, który odbędzie się jednak po uroczystościach koronacyjnych w Londynie. Po ślubie młoda para uda się do Afryki do kolonii Kenya.

## Wyniki konferencji w Montreux

GENEWA 7.5. Konferencja w Montreux zakończyła dziś swe prace. W sobotę nastąpić ma uroczyste zamknięcie obrad i podpisanie odpowiednich dokumentów dyplomatycznych.

W wyniku konferencji Egipt uzyskał zniesienie kapituły. Trybunały konsularne przestają istnieć, a trybunały mieszane utrzymywane będą do 15 października 1949 r., przy czym sędziowie cudzoziemscy będą

w miarę wakansów zastępowani stopniowo przez sędziów egipskich. Jurysdykcja trybunałów mieszanych rozszerzona została przez rząd egipski również i w stosunku do tych państw, które dotychczas nie korzystały z przywilejów kapitulacyjnych, względnie przywileje te utraciły, a mianowicie w stosunku do Polski, Szwajcarii, Niemiec, Austrii, Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji.

## Gdy Cię pociąga urok powietrza i słońca!

CHCESZ UŻYĆ LATA W 100% — UBIERZ SIĘ ODPOWIEDNIO:

w letnią jedwabną bluzeczkę, modny szlafroczek, białą koszulkę sportową, lekki cienki o różnych odcieniach płaszcz impregnowany od zł. 28.—nieprzemakalny, rękawiczki, pończochy, które poleca w wielkim wyborze

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA  
FRANCISZEK FRICZKA  
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

## Straszna katastrofa „Hindenburga” Eksplodują i pożar sterowca. Spłonęło około 40 osób

PARYŻ 7.5. Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku o strasznej eksplozji na transatlantycznym sterowcu „Hindenburg” w czasie lądowania w Lake Hurst. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn w chwili, gdy sterowiec zbliżał się do wieży, gdzie miał zakotwiczyć się, nastąpił wybuch i sterowiec stanął w płomieniach. Płonący Zeppelin runął na ziemię z ogłuszającym hukiem. Zorganizowana natychmiast akcja ratunkowa napotyka na wielkie przeszkody, gdyż niemożliwe jest zbliżyć się do palących się szczątków sterowca.

Zeppelin przybył do Nowego Jorku z dwunastogodzinnym opóźnieniem, mając na pokładzie 100 osób w tym 39 pasażerów i 61 członków załogi.

Katastrofa nastąpiła o godz. 19.15 według czasu miejscowego t. j. około godz. 1-szej czasu środkowo-europejskiego.

Sterowiec „Hindenburg” odbył dotychczas szczęśliwie 20 podróży ponad Atlantyk. LAKELURST. 7.5. Jeden z funkcjonariuszów, zatrudniony na lotnisku, znajdował się w chwili eksplozji obok wieży, do której był umocowywany Zeppelin. Twierdzi on, iż „Hindenburg” w chwili katastrofy znajdował się najwyżej na wysokości 100 metrów. Widać było dokładnie pasażerów rozbawionych i śmiejących się, którzy radośnie witali zgromadzonych na lotnisku, powiewając chusteczkami. Nagle nastąpiła straszna eksplozja. Służba i funkcjonariusze, pomagający w manewrowaniu statku podczas lądowania, zaledwie zdążyli odbiec na stronę, zanim zwałiła się na ziemię płonąca i dymiąca masa aerostatku.

Pomimo niesłychanego gorąca, jakie wydzielano się z płonącej masy, wszczęto akcję ratunkową i dostano się do wnętrza płonącego sterowca.

Pierwsze osoby dostały się do wnętrza statku o godz. 19.50 według czasu miejscowego. Przede wszystkim natrafiono w pobliżu kabiny komendanta na zniekształcone w okropny sposób zwłoki mężczyzny.

O godz. 21.15 nastąpiły trzy dalsze eksplozje.

NOWY JORK. 7.5. Policja z New Jersey zaalarmowała niezwłocznie cały stan, wzywając na miejsce wypadku lekarzy, karetki pogotowia oraz pielęgniarzy. Amerykańskie Towarzystwo Lotnicze nadesłało niezwłocznie samolot z lekarzami i materiałem opatrunkowym. W akcji ratunkowej brała udział kompania żołnierzy.

LAKELURST. 7.5. Według informacji niemieckiego biura informacyjnego, w chwili lądowania aerostatku „Hindenburg” padał lekki deszcz. Na pokładzie sterowca znajdowało się 36 pasażerów i 60 członków załogi. Sterowiec lądował w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Krażył przeszło godzinę nad portem lotniczym. Eksplozja nastąpiła kiedy sterowiec powoli zaczął pochyłać się ku wieży, do której go

zwykle umocowywano. Obaj dowódcy statku kpt. Pruss i kpt. Lehman doznali ciężkich poparzeń.

LONDYN. 7.5. Z Nowego Jorku nadchodzą szczegóły straszliwej katastrofy.

Szczegóły te nie są jeszcze kompletne, aibowiem pożar sterowca, który wskutek eksplozji stanął w płomieniach, był tak straszny i trwał tak długo, że nie można przez kilka godzin zbliżyć się do miejsca katastrofy.

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy „Hindenburg” między 6.30 a 7-ą przed wieczorem, wedle czasu amerykańskiego, przyczepiany był do masztu, a pasażerowie mieli za chwilę wysiadać. Niewątpliwie eksplozja było kilka i następowały one jedna po drugiej, w odstępach czasu, ogarniając coraz to inne części sterowca płomieniami.

Około 9-ej wieczorem, wedle czasu amerykańskiego, a więc po przeszło 2 godzinach po eksplozji nastąpiły jeszcze 3 eksplozje. Około 10-ej wieczorem, czyli o drugiej nad ranem wedle czasu europejskiego, szczątki sterowca stanowiły jeszcze morze płomieni. Fakt, że pożar był tak intensywny, przypisują motorom Diesla i smarom, które używane były dla pędzenia tego motoru.

Istnieje przypuszczenie, że eksplozja spowodowana była przez burzę, jaka szalała, gdy „Hindenburg” przyczepiany był do masztu.

Kpt. Lehman, który kierował sterowcem, jest uratowany, ale leży w szpitalu z ciężkimi ranami z powodu poparzenia. Uratował się, wyskakując z kabiny kontroli.

Prezydent Roosevelt wysłał depeszę kondolacyjną do kanclerza Hitlera, a sekretarz stanu Hull depeszę kondolacyjną do ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha.

WASZYNGTON. 7.5. Sekcja lotnicza departamentu handlu rozpoczęła dochodzenie, by wyświetlić przy czynny katastrofy „Hindenburga”. Już obecnie w amerykańskich kołach oficjalnych uważają, iż główną przyczyną katastrofy było wypełnianie go wodorem. Przypominają, iż dr. Eckner przewidywał, że podczas pierwszej podróży Zeppelina do Stanów Zjednoczonych będzie użyty gaz helium. Wszystko było już przygotowane, by została dostarczona odpowiednia ilość tego gazu, ale Niemcy nie zgodziły się na wywóz koniecznej ilości dewiz.

Produkcja przemysłowa helium jest dosyć kosztowna, a z drugiej strony Stany Zjednoczone i Kanada są jedynymi krajami, posiadającymi naturalne źródła helium. Eckner był więc zmuszony w dalszym ciągu używać wodoru, pomimo niebezpieczeństwa pożaru.

Według ostatnich danych, zginęły w katastrofie 32 osoby. Dwie ofiary katastrofy zmarły w szpitalu. Uratowano 24 pasażerów i 42 członków załogi. Kilka osób — jak twierdzi Reuter — uratowano dzięki zimnej krwi i przytomności umysłu załogi.

„Hindenburg” miał odlecieć z powrotem do Europy o północy, a więc wkrótce po wylądowaniu w Ameryce. Pasażerowie, którzy przybyli, byli przerażeni, spostrzegając zamiast sterowca płonące szczątki Zeppelina. Większość pasażerów zamierzała udać się na uroczystości koronacyjne do Londynu.

36 OFIAR KATASTROFY  
LAKEHURST 7.5. Ogólna liczba ofiar w katastrofie „Hindenburga” wynosi 34 osoby, przy czym zwłoki 6 osób nie zostały dotychczas odnalezione. 64 pozostałych przy życiu większość leży straszliwie poparzona w szpitalach małych miejscowości sąsiadujących z Lakehurst.

Z nastaniem dnia żołnierze przeszukiwali w dalszym ciągu szczątki aerostatku, z których unosił się jeszcze dym.

Równocześnie rozpoczęła badanie komisja śledcza. Tłumy ciekawych, pragnących się udać na miejsce wypadku, zostały po drodze zatrzymane przez kordony wojskowe. Kapitan „Hindenburga” Lehmann znajduje się w szpitalu. Są tylko małe nadzieje utrzymania go przy życiu.

Stan zdrowia leżącego w tym samym szpitalu kap. Prussa jest lepszy. Lehmann oświadczył tłumaczowi, iż nie zna on przyczyny katastrofy.

LAKELURST 7.5. Dwie ciężko poparzone osoby, których tożsamość nie została dotychczas ustalona, zmarły w szpitalu, przez co liczba ofiar katastrofy podniosła się do 36.

KOMISJA ŚLEDZCA Z BERLINA

BERLIN 7.5. Komisja dla przeprowadzenia dochodzeń w sprawie katastrofy „Hindenburga” odleciała dziś samolotem do Cherbourg, skąd na parowcu „Europa” odpłynie do Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON 7.5. Komendant Lotniska w Lakehurst w raporcie swym do urzędu marynarki stwierdził, że przygotowania do lądowania aerostatku miały przebieg normalny. Liny zostały zrzucone mniej więcej z 60 mtr. W 4 minuty po ich zrzuconiu ukazał się ogień w tylnej części statku, który natychmiast zaczął opadać na ziemię. W chwili zetknięcia się z ziemią cały kadłub statku został objęty przez płomień.

FILM Z PRZEBIEGU KATASTROFY

NOWY JORK 7.5. Dziś w godzinach popołudniowych wyświetlano w Kinematografach Nowego Jorku filmy przedstawiające przebieg katastrofy „Hindenburga”. Obraz filmowy odznacza się takim realizmem i dokładnością, że wiele kobiet w czasie wyświetlania go zemdleło. Film ten ze względu na to, iż daje obraz katastrofy począwszy od pojawienia się małego obłoczka dymu na przodzie sterowca aż do chwili gdy płomień ostatecznie go strawił, posłuży jako materiał dla komisji śledczej.

# Baskowie i ich kraj

Ostatnie wypadki, jakie zaszły w Hiszpanii, zwracają uwagę na kraj Basków.

Baskowie, którzy osiedlili się w Hiszpanii około VI wieku przed Chrystusem, dzięki korzystnemu położeniu geograficznemu, przetrwali zwycięsko wszystkie kataklizmy dziejowe, opierając się podbójom Rzymian, najazdom Wizygotów i Arabów.

Język baskijski stanowi jedną z owych nielicznych „wysp językowych”, do których należą w Europie m. in. Węgry i Finowie. Jest rzeczą dziwną, że języki romańskie, które panują zarówno na półwyspie Iberyjskim, jak i w sąsiedniej Francji, nie zdołały przeniknąć do kraju Basków, których język wskazuje raczej na pokrewieństwo tego narodu z grupą uraloaltajską z jednej, a egipską, koptyjską z drugiej strony. Filologowie dopatrują się nawet pokrewieństwa językowego Basków z amerykańskimi Inkasami i Aztekami. Zastanawiający jest również fakt, że język Basków posiada niejaka łączność z dawnymi narzeczami etruskimi. Oto w roku 1414, a więc w XV wieku wykopano w Umbrii siedem waz etruskich i pomimo usilnych starań nie zdołano odcyfrować wrytych na nich napisów. Dopiero

w 1885, w cztery wieki później, archeolog angielski Campbell odczytał tajemnicze napisy, posługując się językiem... baskijskim. Są i hipotezy, że oryginalny język baskijski, zwany przez nich samych euskara, jest praryjskim językiem tych ludów, które dokonały kolonizacji Grecji, Italii i półwyspu Iberyjskiego.

Wraz z odrębnością językową idzie w parze odrębność życia i obyczajów baskijskich. Głównym łącznikiem tego narodu z kulturą europejską jest wiara chrześcijańska. W wierzeniach Basków znajdujemy nie mniej liczne momenty, wskazujące na pokrewieństwo ich z mitologią grecką i egipską i z mistycznym rytuałami, znanymi u ludów zarówno słowiańskich, jak i meksykańskich.

Życie koncentruje się w szeregu miast i siół, rozrzuconych wzdłuż brzegu Oceanu. Największym miastem baskijskim jest Bilbao, liczące około stu dwudziestu tysięcy ludności. Na szczególną uwagę zasługują jednakże dwa inne małe miasteczka, mianowicie Guernica i Fontarabie. Ostatnie wiadomości z terenu wojny domowej w Hiszpanii, doniosły o zombardowaniu „świętego miasta Basków — Guernica”. Miejscowość ta, licząca około trzy tysiące mieszkańców, jest prawdziwą Mekką ba-

skijską. Posiada ona zamek z XIII-go wieku i odwieczny dąb, pod którym Izabela Kastylska wraz z małżonkiem swym, Ferdynandem, przysięgła na wolność i całkowitą niezależność ludu baskijskiego. Nic więc dziwnego, że naród ten, miłujący wolność ponad wszystko, umiający niezależność społeczną i obyczajową za chować przez tyle setek lat, przywiązywał tak wielką wagę do relikwii i zabytków w Guernica. Drugim centrum, znanym z malowniczych obchodów i procesji, jest Fontarabie, pełna zabytków architektonicznych z X — XIII wieku.

## Sąd Najwyższy uwzględnił 9 skarg w procesie o zajęcia w Przytyku

WARSZAWA 7.5. Sąd Najwyższy ogłosił dziś decyzję w sprawie 27 skarg kasacyjnych wniesionych przez obronę skazanych w procesie o zajęcia w Przytyku. Sąd uwzględnił jedynie 9 skarg kasacyjnych, resztę odrzucił. Uwzględnione zostały skargi 6 Polaków i 3 żydów. Sprawy: Strzałkowskiego, Wojcika, Stępnia, Iwanickiego, Gospodarczyka i Wierńskiego oraz Szulima Leski, Kirszenowajga i Frydmana będą ponownie rozpatrywane przez

Sąd Apelacyjny.

Jak wiadomo w wypadkach przytyckich w czasie jarmarku w dniu 9 marca ub. roku poniosły śmierć 3 osoby: gospodarz Jan Wieśniak i dwóch członków rodziny żydowskiego kupca Minkowskiego. Za udział w zbiegowisku bądź w zabójstwie stanęło przed Sądem Okręgowym w Radomiu 57 oskarżonych. Sąd skazał 36 osób na kary więzienia od 8 lat (Szulim Leska za zabójstwo śp. Wieśniaka) do 6 miesięcy.

## Niezwykły napad i zbrodnia

LWÓW 7.5. Ze Złoczowa donoszą o strasznej zbrodni, dokonanej w Belżcu na właścicielce dóbr Marii Jasińskiej i jej bracie Mieczysławie. Do domu ich przybyli trzej osobnicy, udając wywiadowców, którzy mają przeprowadzić rewizję polityczną.

Dokonawszy rewizji napastnicy

pod pozorem zawiezienia ich do komisariatu, do przesłuchania, zabrali Jasińskich do samochodu. W drodze zastrzelili ich, poczem wrócili do dworu i zabrali kilka czy kilkadziesiąt tysięcy zł. i biżuterię. Policja wszczęła energiczny pościg, w czasie którego raniła jednego z bandytów.

## Nowa groźba napływu lekarzy żydowskich 300 nostryfikantów żydów

„Warsz. Dzień Nar.” informuje, że władze stołecznego uniwersytetu otrzymały z górą 300 podań o nostryfikację obcych dyplomów lekarskich. Wśród tych podań znajduje się jedynie 6 (sześć) podań Polaków, zaś 300 (trzysta) żydów.

Niesłychanie już zażydżony stan lekarski w Polsce znów stoi w obliczu nowego zalewu żydowskiego. Tym razem — elementem najgorszym, najbardziej podejrzany. Nostryfikanci żydowscy zazwyczaj nie znają nawet dobrze języka polskie-

go, również wartość ich jako lekarzy o dyplomach zdobytych zagranicą stoi pod dużym znakiem zapytania.

Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że całe rzesze młodych lekarzy polskich pozostają bez pracy, bezrobocie wśród lekarzy Polaków jest plagą coraz większą.

W tych więc warunkach nadanie prawa leczenia jeszcze 300 żydom, graniczyłyby niemal z przestępstwem.

## Piekarze warszawscy demonstrują przeciw żydom

Zgodnie z rozporządzeniem Min. Opieki Społecznej wszystkie furgony piekarskie w Warszawie mają być od dn. 1 lipca b. r. odnowione i pomalowane na jeden kolor.

## Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.  
5.000 zł. — 24614.  
30.000 zł. — 27522.  
15.000 zł. — 57099 150022.  
10.000 zł. — 47498 132030.  
5.000 zł. — 33262 39382 68585  
131160.  
2.000 zł. — 811 2158 17170 41508  
61462 65713 85218 105363 138356  
152633.  
1.000 zł. — 3199 10374 10381  
16349 22223 23636 25116 29609  
30239 38406 60943 66690 71272  
76749 83132 87167 88175 94824  
97117 98447 104364 111076 115395  
121430 129234 143362 145097 148257  
153375 156048 155774 155359 161596  
168956 175280 192572.

Drugie ciągnięcie.  
20.000 zł. — 87281.  
10.000 zł. — 69184 137348 164450.  
5.000 zł. — 59586 77139 169862  
179408.  
2.000 zł. — 8902 17496 33316  
34016 43077 58218 68870 90713  
106544 115203 119062 132361 136326  
185255.  
1.000 zł. — 6100 10005 18488  
20037 20172 20728 41895 43505  
53557 57371 62202 72648 80008  
81507 82953 85550 87769 92574  
92119 96078 101495 108981 115550  
117059 127482 137851 139895 151318  
151397 160253 164761 162708 163351  
166818 166935 174334.

## I Pomorze miało swego Drzymałę

Uparty Kaszuba Franc. Pepliński nie ugiął się przed Niemcami

Więść o śmierci bohatera Michała Drzymały, który swoim wozem cygańskim upamiętnił się na wieki w dziejach Polski, lotem błyskawicy obiegła kraj. Przypomniano sobie na wet teraz o nim i zastępy już zwoliki ozdobiono orderem Polonia Restituta. Drzymała nie pożałował wprawdzie orderów ni dostojności, ale przykro jest, że tak o nim za życia zapomniano.

Z okazji śmierci ś. p. Drzymały dobrze jest przypomnieć, że i Pomorze miało swego Drzymałę, chrolologicznie późniejszego, a więc nazywać go możemy naśladowcą chłopca poznańskiego.

Był nim rodowity Kaszuba Franciszek Pepliński z kościerskiego. W Fingerowej Hucie odziedziczył on kilkaset morgów piaszczystej ziemi, na której ledwo wrzósły rosły i wsze lądzie zielsko. Uparty Kaszuba jednak zabrał się do uprawy tej ciężkiej roli, chcąc piachy zamienić w żyzną glebę. By móc gospodarzyć, musiał sobie naturalnie postawić chałupę. Tu właśnie zaczęła się jego udręka: landrat nie pozwolił na postawienie budynków, opierając się na tym, że ojciec Peplińskiego ziemię nabył od Niemca i rozparcelował ją między swoich. Wówczas Pepliński wzorem Drzymały zamieszkał w wozie cygańskim, który ustawił na swojej ziemi.

Niezliczone kary spadały za to

na jego głowę, uparty Kaszuba jednak nie ugiął się i tak samo, jak Drzymała nie dał się skusić srebrnikami niemieckim. Pepliński zmienił ciągle miejsce postoju wozu, aby w ten sposób upozorować konieczność mieszkania w wozie. W przekonaniu że nie będzie mógł wciągnąć swego wozu na górę, Niemcy wyznaczili mu na miejsce postoju najwyższe wzniesienie. Ale czego nie dokonał upór i silna wola? Pepliński wciągnął wóz na pozornie „nie zdobytą” górę. Wówczas znowu posypały się na niego kary pieniężne, których nie miał czym zapłacić i wtedy szedł do więzienia odsiadywać.

Zdradziecki Niemiec uciekł się do najniebezpieczniejszych sposobów, by wygrześć upartego Polaka. Wreszcie posadżono go (oczywiście niesłusznie, podrzućwisy mu pod jego wóz zajęcia w siłach) o kłusownictwo i skazano na 16 mies. więzienia.

Wkrótce po wyjściu Peplińskiego z więzienia wybuchła wojna światowa i Pepliński poszedł przelewać swoją krew za cesarza niemieckiego, który mu dotychczas uniemożliwiał życie. Sprawiedliwości dziejowej jednak stało się zadość: cesarstwo niemieckie upadło a Pepliński wrócił na ojczysty zagón już w wyzwolonej ojczyźnie.

W uznaniu swoich zasług Pepliński otrzymał od Urzędu Ziemińskiego osadę w Rukocinie na Kaszubach, gdzie do chwili obecnej mieszka.

**Dziś by pisał Mickiewicz!!!**  
ze „nad wszystkie ziem branki są słodsze Wilnianki”  
ale w jedwabnej haftowanej bluzeczce, szaliku gazowym, najmodniejszych ponczoszkach i rakawiczkach kupionych w firmie  
**J. KŁODECKI** ZAMKOWA 17 tel. 9-28

### STRAJKI W AMERYCE



W Stockton w Kalifornii strajkujący zatrzymują auto ciężarowe u wejścia do okupowanej fabryki.

# Rozstrzygająca bitwa o Bilbao

VITORIA 7.5. Agencja Havasa donosi: rozpoczęte wczoraj na froncie baskijskim operacje wojsk powstańców nabrały w ciągu dnia dzisiejszego cech rozstrzygającej bitwy o Bilbao. Artyleria powstańcza ma możliwość ostrzeliwania dostępu do portu, przedmieść miasta i znacznej części drogi z St. Sebastian do Bilbao. Nad linią obrony miasta, składającą się z całego szeregu okopów oraz umocnień, panują wzgórze

na wschodzie i południowym wschodzie, znajdujące się w rękach powstańców. Linia ta jest ostatnią nadzieją wojsk rządowych i po przełamaniu jej Bilbao zostanie zajęte przez powstańców.

### KŁĘSKA CZERWONYCH BATALIONÓW MILICJI

SALAMANKA 7.5. Główna kwatery powstańcza komunikuje: na froncie aragońskim lotnicy rządowi bombardują miasta. Katedra w Saragossie, będąca jednym z arcydzieł architektury, tylko cudem ocalała. Rządowe samoloty rzuciły również bomby na ulice miasta Terra Nueva. Liczne osoby cywilne, a przede wszystkim kobiety i dzieci utraciły życie. Pod Santander nieprzyjaciel napiera w pobliżu Brisia.

VITORIA 7.5. Wysłannik Havasa donosi, że wojska rządowe, działające w rejonie Sombe, poniosły wczoraj bardzo ciężkie straty. Dwa bataliony milicji zostały doszczętnie rozbite, a pozostali przy życiu wpadli w niewolę.

### PORZUCAJĄ FRONT

PARYŻ 7.5. „Echo de Paris” donosi, że liczne oddziały anarchistów, znajdujące się na froncie aragońskim, opuściły swe obozowiska i, zabierając ze sobą artylerię i tanki, udały się do Barcelony.

### Kronika telegraficzna

— Papież przyjął wczoraj na prywatnym audiencji biskupa gdańskiego o'Rourke i udzielił posłuchania biskupowi sufraganiemu lubelskiemu ks. Jelowieckiemu.

— Wczoraj odbył się w Warszawie z honorami wojskowymi pogrzeb śp. plk. dr. Wacława Tokarza, znakomitego historyka, profesora uniwersytetu J. P.

Dn. 7 maja rozpoczął w Poznaniu obrady 7 walny zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonialnej. W zjeździe uczestniczy ok. 2 tys. osób.

— Znanemu mecenas sztuki Stanisław Badeni ofiarował uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie swój pałac przy ul. 3 Maja, przeznaczając go dla zakładów naukowych U. J. K.

— W dniu 9 bm. minister sprawiedliwości p. Witold Grabowski wyjedzie do Berlina z oficjalną wizytą w związku z bytnością ministra Rzeszy dr. Franka w r. 1935 w Warszawie.

— 9 maja odbędzie się w Poznaniu zjazd księgarstwa zrzeszonego w związku księgarzy polskich.

— W rocznicę śmierci marszałka J. Piłsudskiego w dn. 12 bm. od g. 6 rano do g. 6 rano dn. 13 bm. nie będą czynne przedsiębiorstwa widowiskowe oraz wszelkie inne rozrywkowe.

— Na Dunajcu w Pieninach, płynąc kajakiem, utonął znany sportowiec Słowak. — Długotrwałe ulewę uszkodziły linie kolejowe w Besarabii, powodując straty na kilka milionów lei. Ucierpiały też sady owocowe oraz zasiewy tak, że musiano przystąpić do przeorywania pól i ponownego zasiewu.

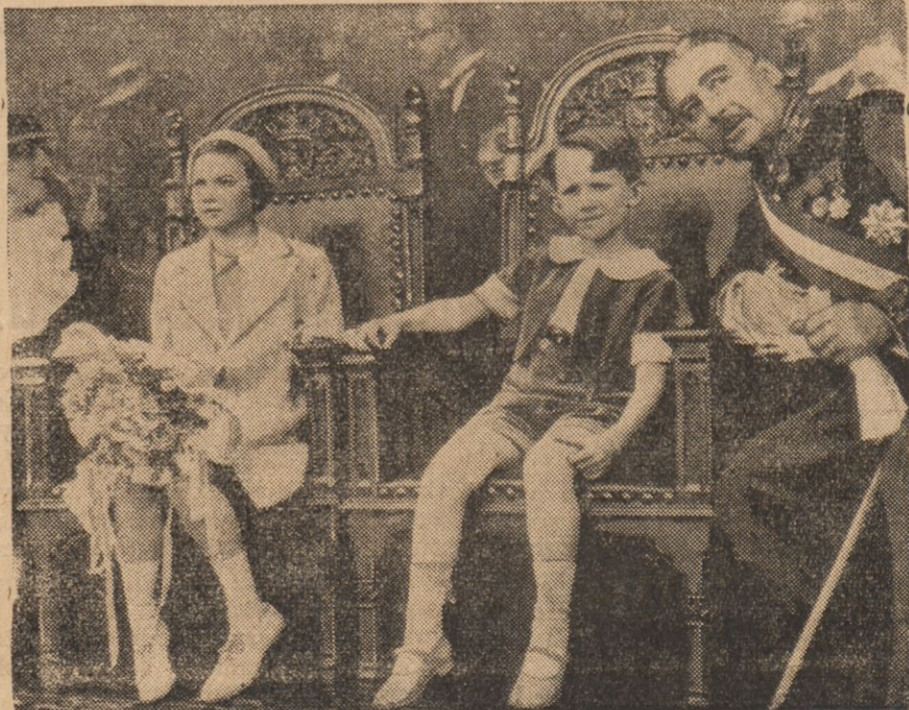
— Niemiecki premier Goering dokonał inauguracji wielkiej wystawy „Schaffendes Volk”, wystawa obejmuje obszar 780.000 mtr. kw.

— Pracownicy przemysłu kinematograficznego w St. Zjedn., którzy strajkują, zwrócili się z wezwaniem do wszystkich organizacji robotniczych, nawołując do bojkotu sal kinematograficznych.

### Chcesz zapobiec klęsce analfabetyzmu — złóż ofiarę na DAR NARODOWY 3-GO MAJA

Konto czekowe P. K. O. Nr. 700.168.

### BELGIJSKI NASTĘPCA TRONU



Książę Baudoin ze swoją siostrą Jozeliną-Charlotte'ą.

# IDEA WSZECHPOLSKA

W Poznaniu odbył się uroczysty obchód piętnastolecia „Młodzieży Wszechpolskiej”. Przy tej okazji p. Marian Seyda przypomniał młodym dzieje ruchu wszechpolskiego w dzielnicach zachodnich. Ruch ten rozpoczął się przed 40-tu laty wśród młodzieży gimnazjalnej, która kształciła się politycznie na „Przeглядzie Wszechpolskim”.

Obchód poznański przypomina, że ruch narodowy, zwany wszechpolskim, ma już za sobą długą historię, jednak jego organ, czasopismo „Przeгляд Wszechpolski” zaczął się ukazywać we Lwowie w r. 1895, a Liga Narodowa, z której ruch demokratyczno - narodowy się rozwinął, powstała w 9-tym dziesiątku lat zeszłego wieku.

Zasady narodowe, które są dziś jeszcze nie tylko podstawą myśli obozu narodowego, lecz upowszechniają się w umysłach wszystkich Polaków, były wypracowane w ciągu półwiecza. Zygmunt Balicki, Jan Popławski i Roman Dmowski nie wzięli ich od narodów innych, bo prądów takich jeszcze w Europie nie było. Doszli do nich pracą myśli własnej, na podstawie dokładnej znajomości przeszłości Polski i warunków obecnych jej istnienia. Nie imco dotyczy przede wszystkim polityki polskiej, ustalili jej zasady, wychodząc z faktów i wiążąc je ścisła i logiczną pracą myśli.

Myśl ta nie ulegała wahaniom, wytrzymała próbę życia i doświadczenia, najlepszym sprawdzianem jej ścisłości i trafności jest to, że założenia współczesnego ruchu narodowego są te same, jakie były u podstaw rodzącego się ruchu wszechpolskiego.

I gdziekolwiek zwróci się myślą pokolenie współczesne, tam spotka się z pracą myśli inicjatorów ruchu wszechpolskiego, a już najczęściej wówczas, gdy chodzi o wielkie zagadnienia dziejowe, gdy chodzi o to, co dotyczy przede wszystkim polityki międzynarodowej Polski. Miarą słuszności i trwałości tych założeń była polityka obozu wszechpolskiego w czasie wielkiej wojny europejskiej (1914 — 1918). Polityka podczas wojny i podczas konferencji pokojowej pozostanie w historii Polski jako z a s ł u g a d z i e j o w a obozu wszechpolskiego.

Piszemy to rzeczy nie w tym celu, by czerpać z nich powody do zarozumiałości, lub wejść na drogę przechwałek i wywyższania się. Chodzi nam o zgoda co innego. Chodzi nam o zwrócenie uwagi współczesnych, zajętych myślą o nowej organizacji życia narodu i jego polityki, na to, że wielkich prądów dziejowych się nie improwizuje, że mechanicznymi sposobami nie można rozbudzić entuzjazmu, że idee i budzone przez nie prądy duchowe nie powstają z dnia na dzień.

Wielkie prądy dziejowe i ożywiający je idee rozwijają się powoli, nie można ich układać, jak się układa kłocki - łamigłówki. Rozrastają się one raczej, jak rośliny. Ażeby z nasienia wyrósł dąb rozłożysty, trzeba sprzyjających warunków i czasu. Takie prądy dziejowe, jak współczesny nam ruch narodowy, ogarniający wszystkie ludy europejskie, nie zjawiają się odrazu w gotowej postaci, lecz rozwijają się i kształtują w ciągu dłuższego czasu. Przykład tego mamy na ruchu narodowym polskim, który w okresie formowania się nosił nazwę ruchu wszechpolskiego, a obecnie, gdy Polska została zjednoczona i posiada niezależność państwową — nosi miano ruchu narodowego.

Ruch ten posiada za sobą pół wieku pracy i wysiłków i to nadaje mu właśnie powagę i trwałość, oraz

# Z doświadczeń majowych

Zacznę od wspomnień. Było to w r. 1905. W Warszawie Polska Partia Socjalistyczna i inne organizacje radykalne przyłączyły się do rosyjskiego strajku powszechnego. Przedstawiciele tych stronnictw postanowili, że nie będą wychodziły z dzienniki polskie.

Odbyło się zebranie redaktorów w „Kurierze Warszawskim”. Byłem na nim wraz ze s. p. Ludwikiem Włodkiem, reprezentowaliśmy redakcję „Gońca”, który należał wówczas do Demokracji Narodowej. Zebrani redaktorzy wypowiedzieli się w tym sensie, że nie można się sprzeciwiać „woli ludu”; trzeba się zastośować do opinii stronnictw socjalistycznych. Myśmy oświadczyli, że nie sądzimy, ażeby nas obowiązywała solidarność z ruchem rosyjskim, że jesteśmy przeciwni strajkowi generalnemu i że „Goniec” wbrew rozporządzeniu socjalistycznym będzie drukowany.

I rzeczywiście, złożony przez pracowników narodowych, nazajutrz „Goniec” się ukazał. Były usiłowania ze strony bojówek, by do tego nie dopuścić, próbowano sforsować bramę w domu na Zgoda 5, rozbić drukarnię, zdemolować redakcję. Zdołano się jednak obronić, strzelano nawet, bez żadnej zresztą dla nikogo krzywdy.

Ukazanie się wówczas „Gońca” wbrew nakazom stronnictw socjalistycznych miało decydujące znaczenie polityczne. Opór stawiony przez redakcję i wydawnictwo, przełamał obawy przed „potęgą” socjalistów, obawy wówczas powszechne. Nie tylko pismo się ukazało i ukazywało się dalej, lecz ani jego redakcja, ani drukarnia nie poniosły żadnego szwanku. Przez kilka dni przed redakcją na ul. Zgoda tłum krzyczący i odgrażający się, lecz mimo zupełnej obojętności policji rosyjskiej na to, co się działo na ulicach — nie odważył się na żaden gwałt.

Po tym odbył się pamiętny pochód narodowy. Na ulicach obok socjalistów i Żydów zjawili się narodowcy. Czar prysnął, przestano się bać socjalistów, oblicze Warszawy stało się całkiem narodowe.

Wypadki te przypomniały mi się, gdy przeczytałem w dziennikach, że w dniu 1 maja w Paryżu wbrew postanowieniu „frontu ludowego” ukazało się jedno jedyne pismo — nacjonalistyczna „L'Action Française”. Trzeba pomyśleć o tym, że rząd jest w rękach „frontu ludowego”, że premierem jest socjalista, że policja podlega ministrowi „frontu ludowego”, że Paryż jest otoczony pierścieniem przedmieść „czerwonych”, że istnieją bojówki socjalistyczne i komunistyczne, które — jak to już widziano nie raz, nie krepują się. Mimo to wszystko dziennik nacjonalistyczny nie tylko został wydrukowany, lecz był sprzedawany po całym mieście i zjawiał się wieczorem w drugim wydaniu, bo dzienniki wieczorne nie ukazywały się podobnie jak ranne.

Znalazł się tedy w Paryżu ktoś, kto sobie zadrwił z dyktatury komunistyczno - socjalistycznej i uszło mu to bezkarnie. A w numerze „L'Action Française”, który się ukazał 1 maja, znaleźliśmy listę składek na „million dla Maurrasa”, z której dowiedzieliśmy się, że w ciągu kilku dni złożono około 35.000 franków.

Są to może fakty drobne. Nie zwróciła na nie uwagi prasa polska. A jednak — może są to zapowiedzi reakcji przeciwko wznoszącej się fali rewolucyjnej.

Nie będzie to miało następstw bezpośrednich. Proponujemy jednak Czytelnikowi, by sobie fakty te zapamiętał. Może kiedyś, w przyszłości będzie można do nich nawiązać zwrot w stosunkach wewnętrznych Francji?

S. K.



## Partyjna opieka nad przywódcami hitlerowskimi

Podczas niedawnego zjazdu okręgowych przywódców organizacyjnych w „zakonnej kasztelanii” (Ordensburg) Vogelsang (Eifel) kierownik organizacyjny Rzeszy, dr. Robert Ley, wygłosił przemówienie o celach szkolenia organizacyjnego dla ruchu narodowo - socjalistycznego.

Celem głównym — mówił — jest „zapewnienie wieczystości wiary narodowo - socjalistycznej”. Partia mu-

## Jak stoi dziś O. Z. N. ?

„Polonia” zestawia dotychczasowe wyniki pracy nad stworzeniem O. Z. N. i nazywa je żalonymi. Powody?

„Ludzie, skłonni do pracy obywatelskiej w kraju, są w olbrzymiej przewadze w stronnictwach politycznych w znaczeniu ich zasięgu przekonaniowego.”

„Ale p. płk. Koc postanowił stworzyć zjednoczenie narodowe bez głównego zasobu sił politycznych kraju. Bo przez cięż stronnictwom nie można powiedzieć, że one mają się ustawić w szeregi, a kierownictwo obejmą ciagle ci sami uprzywilejowani. Więc szuka się po kraju luzaków, zwanych ludźmi „nowymi”, co nie jest wcale nazwą zaszczytną, gdyż znaczy to tylko, że ci ludzie „nowi” dotychczas nie zauważyli, że w Polsce należy brać udział w życiu obywatelskim. Oczywiście zatem z tych t. zw. „nowych” żadnej nie będzie pociechy, a tymczasem właściwe siły obywatelskie kraju pozostają poza zasięgiem tak „szczególnie pojmnowanego t. zw. zjednoczenia narodowego.”

I oto dzisiaj stan rzeczy już tak się zarysował:

1) są pułkownicy, 2) nie ma wojska, 3) są ciury”

Z oceną tą zgodzi się każdy obiektywny obserwator. Kiedy do niej dojdzie sam płk. Koc i wyciągnie z niej właściwe wnioski?

sprawia, że staje się on coraz poważniejszym czynnikiem w życiu państwa, nad którym niewątpliwie w całej pełni zapanuje.

si być tak zwartą, by obejmowała każdego członka narodu niemieckiego i kierowała, znacząc je swym piętnem, wszystkimi objawami życia narodowego. Odbywa się to czterema drogami, w czterech różnych instytucjach albo przez partię stworzonych albo wkrótce mających być powołanymi do życia. Na czele stać będzie „akademia”, najwyższa instancja wyszkolenia partyjnego, którą poprowdzi „Reichsleiter” Alfred Rosenberg, u gą z kolei będą trzy „kasztelanie za-konne” (Ordensburgen), trzecią „szkoły Adolfa Hitlera” dla młodzieży narodowo - socjalistycznej, czwartą — „szkoły dzielnicowe” (Gauschulen).

Ci, co wyjdą z „kasztelanii”, zbie- rać się tam będą co roku na kursach 4 — 6 tygodniowych a co 4 — 5 lat każdy wyższy działacz polityczny będzie musiał raz jeszcze przejść przez tę „kuźnię naszej wiary” — wyjaśnił dalej dr. Ley. (KAP).

## Groźby bezbożników

FRYBURG (KAP). Agencja KIPA otrzymuje z Rygi wiadomość, że co raz bardziej zmagający się w świecie ruch przeciw komunizmowi i propagowanemu przez niego bezbożnictwu wywołuje wśród władców bolszewickich żywy niepokój.

Centralna rada bezbożników sowieckich uchwalila ostatnio zwrócić się do wszystkich swych agend zagranicznych i międzynarodowych związków wolnomysłcielskich z wezwaniem, by z całą energią podjęły akcję paraliżującą te groźby dla bolszewizmu ruchy.

Jednocześnie bezbożnicy sowieccy zapowiadają, że w odpowiedzi na „prześladowanie” wolnomysłcieli, zwłaszcza w Polsce, wobec duchowych pochodzenia polskiego zastosowane zostaną środki represyjne.

# Przeгляд prasy

## NOWA METODA WALKI Z KATOLICYZMEM

Bardzo bolesną sprawę porusza w piśmie „Sodalis Marianus” ks. Stanisław Wawryn T. J., naczelny redaktor tego miesiecznika: sprawę bezskuteczności wysiłków katolickich w dziedzinie społecznej. Ks. Wawryn twierdzi — i zupełnie słusznie — że wrogowie katolicyzmu wydali K. J. ściółowi główną walkę w tej właśnie a nie innej dziedzinie. Nie próbują już obalić go przez atakowanie jego dogmatów. Próby te bowiem okazały się mało skuteczne.

„Tylko nieliczne jednostki mają odwagę uderzyć w religię bronią bezpośrednią, to jest argumentem natury religijnej. Wśród licznych rzesz zdecydowanych wrogów religii i objawienia nieliczni są Parandowscy, którzy wysilają się, aby postawić bezpośrednio „niebo w płomieniach”. Inni zaś, choć biegają jak erynie z zapalonymi żagwiami, ognia nie podkładają pod niebo, którego nie umieją dosięgnąć, ale pod ten materiał palny, jakiego do starca historia czy współczesne stosunki, panujące po stronie katolickiej. Ten materiał skrzętnie zbierany i umiejętnie gromadzony oblewa się rozpaloną lawą nienawiszi z tym zamiarem, aby w pożarze wznieconym wśród ludzi i ludzkich instytucji spalić również i to religijne niebo”.

Jest to tak zwany „antyklerykalizm”. Ale i on nie odgrywa już wielkiej roli w toczących się zmaganiach. Front główny przenosi się na rolę społeczną.

## NIE WYSTARCZA PASTRY

Ta nowa metoda walki z katolicyzmem polega na tym, aby

„przedstawić Kościół jako wroga proletariatu, wroga wszelkiego postępu i społecznych reform oraz jako sprzymierzeńca i podporę kapitalizmu i wszelkiej reakcji społecznej. Ponieważ obecna kultura, wyrosła z korzeni chrześcijańskich, srodze dziś nie dopisuje, religię czyni się odpowiedzialną za wszystkie niedomagania i społeczne krzywdy, lubo są one owocem odstępstwa od zasad Chrystusowych. Chodzi o zdyskwalifikowanie katolicyzmu i o jego kompromitację na polu społecznym.”

Ta droga odstręcza się od Kościoła szerokiej masy proletariackiej, którym ten język najbardziej przemawia do przekonania. Taktyka leży w tym, aby katolicyzm zdyskredytować w oczach proletariackim czy postępowego inteligenta, następnie zepchnąć go poza nawias społecznego życia, stracić do ghetta i izolować od społecznych poczynności. Kiedy się zaś zwróci przeciwko niemu żale i rozgoryczenie mas, nie trudno już będzie dokonać reszty — podpalić i zniszczyć cały chrześcijański porządek, a razem z nim zniszczyć „w płomieniach niebo”.

Ułatwiają tę walkę sami katolicy przez swoją bezczynność i uchylanie się od odpowiedzialności za bieg wypadków. Najwyżej zdobywają się na świadczenie miłosierdzia, na samarytańskie nalewanie oliwy do otwartych już ran. Nie zapobiegają złu przez ustanowienie lepszego porządku prawnego i zdrowych urządzeń społecznych. Nakładają tylko angielskie pasty na zwinięty kregosłup. Ks. Wawryn piętnuje w gorzkich słowach wygodnictwo katolików i ich stanowisko biernego obserwatora wobec społecznej tragedii współczesnej.

„Stając dziś w obliczu wielkich niedomagań w tej sferze wielu katolików wskazuje na encyklikę i zdaje się mówić: proszę się z nimi zapoznać. Sami tego nie czynią. To zresztą wszystko — o podjęciu wysiłków w celu realizacji wskazań papieskich nie myślą. Maja,

rzekłbyś, jakaś wiara w samoczynne działanie zasad wyznawanych czy nawet tylko wypowiedzianych. Jak prorok Elizeusz (może Ezechiel?) na widok trupich piszczełi pytał: „Synu człowieczy, mniemasz, że żyć będą te kości?” — podobnie wielu z dzisiejszych katolików zdaje się czekać cudu, któryby wcielił w życie te ich wzniosłe, lecz martwe zasady”.

Ten smutny rachunek sumienia jest potrzebny. Ale widzimy już oznaki poprawy. Działalność narodowców nie dąży do konserwacji starego zła ani do naklejanja angielskich plasterów. Pragnie gruntownej przebudowy organizmu społecznego w duchu katolickim. Tylko nie należy ulegać panice, ani stawać do licytacji programowej z radykalizmem mniej lub więcej komunistycznym. Nie należy także wierzyć w cudownie zbawczą moc różnych renomowanych „reform” społecznych. Widzimy, jakie są efekty rewolucji w Sowietach, obserwujemy trudności, jakie sprowadziła we Francji chęć natychmiastowej naprawy położenia materialnego mas robotniczych. Nie każda zatem ulga i nie każda „reforma” oznacza istotną naprawę.



## WSPOMNIENIE O KLACZCE

Pisaliśmy onegdaj, że trzeba ostrożnie traktować neofitów, wchodzących do społeczeństwa polskiego, że zwłaszcza należy ich trzymać z dala od „rządu dusz” i od kierownictwa polityki narodowej. Ilustracji tych poglądów dostarcza nam obecnie ustęp z artykułu p. Miesesa w „Naszem Przeglądzie”.

„Władysław Mickiewicz opowiada w swych „Pamiętnikach”: „Pewnego wieczora Julian Klaczko zaczął dowodzić (Adamowi Mickiewiczowi), że Anglia zawdzięcza swój rozwój Izbie Lordów, że podobnej instytucji brakowało w dawnej Polsce, ale w nowej będzie ona niezbędna. Ojciec mój (Adam Mickiewicz) grał w szachy z Wrotnowskim i zapytał Klaczko, czy istnieje w jakimś miasteczku litewskim szkoła żydowska. Klaczko powiedział mu, że nie i wyniósł się. Później tłumaczył Mickiewicz Wrotnowskiemu, że zadał to pytanie, aby mu dać do zrozumienia, że lepiej uczyni, myśląc o podniesieniu Żydów, niż troszczyć się o Izbę Lordów w przyszłej Polsce”.

Mickiewicz był w owym czasie raczej filo niż antysemitą, jednak nie mógł się pozbyć naturalnej u Polaka nieufności do neofity, projektującego reformy polityczne dla Polski. Ten jego odruch wobec Klaczki był zdrowy. Inna rzecz, że Klaczko — jak wykazało jego życie — spolszczył się istotnie. Podobno zresztą jego prawdziwym ojcem był Polak Aryjczyk. Sprawą jego pochodzenia zajmowano się wiele w prasie żydowskiej przed kilku laty.

# Wrażenia z Hiszpanii

# Psychologia ludzi wierzących

„Kurier Poznański” wysłał do Hiszpanii specjalnego korespondenta p. Jędrzeja Giertycha. Po powrocie swoim p. Giertych opisuje na łamach „Kuriera Poznańskiego” swe wrażenia z kraju wojny domowej. Przekładujemy poniżej jeden ze szkiców p. Giertycha pt. „Pierwsze wrażenia” z niewielkimi opluszczeniami. Red.

Przekroczyłem granicę portugalsko-hiszpańską w miejscowości Fuentes de Onoro. Akurat chyłące się ku zachodowi słońce wyjrzało zza chmur, nadając całemu pejzażowi so czyste, zieleni pól, barwności kwiatów i snieżnym, ginącym we mgłę od dalenia szczytom gór gorący, jasny koloryt. Pierwsza siedziba ludzka, jaką w Hiszpanii ujrzałem, to był otoczony ogródkiem mały domek, nad którym powiewała chorągiew „Czerwonego Krzyża”. Szpital. Mały, wiejski szpital, w którym kończy swą kurację gromadka rannych żołnierzy.

Wjechaliśmy na stację. Jakż to barwny kraj! Stacja, obyczajem hiszpańskim stanowiąca miejsce spacerów miejscowej młodzieży, zapchała tłumem ludzi, którzy przyszedli obejrzeć portugalski pociąg. Widać w tłumie licznych rannych, którzy najwidoczniej stanowią mieszkańców wspomnianego przed chwilą szpitala. Widać, to już rekonwalescenci. Chodzą o kulach, powykrzywiani są, słabi — ale chodzą.

Noszą mundury barwy ochronnej regularnego wojska i mundury granatowe „Falangi”. Na czołach kołyszą się im malownicze charakterystyczne dla hiszpańskiego mundurku wojskowego frendzelki. Szczególnie jeden z nich zwrócił moją uwagę: cóż za pyszny typ hiszpański! Sześciobaczkę zajmują pół twarzy, twarz śniada, rysy grube i mocne, choć podlane tłuszczem. Istna ilustracja do jakiej francuskiej powieści o Hiszpanach sprzed stu lat. Oczywiście, podpira się laską. Jedną nogą w trzewiku, drugą, obandażowaną, w szerokim, miękkim pantoflu.

Obok rannych przykuwają wzrok zdrowi. Władze graniczne, „guardia

civil”, w popielatych mundurach i trójganiastych kapeluszach z czarnej, lśniącej skóry — celnicy, kolejarze, grupka członków „Falangi”. Wcale niemal nie widać mężczyzn w ubiorach cywilnych. Za to nieprzeliczone mnóstwo dziewcząt.

Spacerują po peronie gromadkami, trzymając się pod ręce, czarnowłose, czarnoookie, każda z kwiatem wtkniętym we włosy, ubrane skromnie, lecz ze smakiem, śliczne. Niemal wszystkie się malują, ale jakoś dyskretnie, czy też umiejętnie, niż nasze żydówki i niektóre nasładowujące je Polki, tak, że to malowanie jakoś wzroku nie razi. Może po prostu lepiej pasuje do ich rasy.

Osobną grupę stanowią kilka sanitariuszek w snieżnobiałych, zapiętych pod szyję fartuchach, tak samo młodych i tak samo ładnych, opiekujących się najbardziej niedołężnymi spośród rannych.

Wszystko to z ożywieniem chodzi i rozmawia tak, że stacja jest pełna gwaru i ruchu. Ale nie widać tu orientalnej gestykulacji i krzykliwości. Jest w postawie, w geście, w głosie tego tłumy swoisty i niezmiernie charakterystyczny umiar, jakaś wytworność, uprzejmość i łącząca się z żywością powaga. Czuje się, że to na ród hiszpański, naród, który zawsze przodował światu dumą i rycerskością.

Jest coś pociągającego, coś po prostu uroczego w tym hiszpańskim tłumie. Jest on piękny, jest żywy i swym ożywionym gwarem budzący zainteresowanie, jest wreszcie dobrze wychowany.

Taką mi się ukazała Hiszpania, gdy ją po raz pierwszy ujrzałem i tak ją dotąd zachowuję w pamięci.

Ale to nie było jedynie z moich pierwszych wrażeń.

Z pociągu wezwano mnie do miejscowego urzędu policyjnego, aby przeprowadzić indagację, kto ja jestem. Na każdą podróż w obrębie Hiszpanii trzeba mieć specjalną przepustkę (wszak tytu szpiegów i agitatorów wyrotowych czyha na bezpieczeństwo tego kraju!) Ja takiej przepustki nie miałem, miałem tylko

wizę. Posterunek policyjny w Fuentes de Onoro pozwolił mi pojechać do Salamanki bez przepustki i tam się o dalsze pozwolenia starać, ale najpierw poddał mnie szczegółowemu badaniu, aby się zorientować, czy na tę ulgę zasługuję.

Uderzył mnie rozumny i celowy, a bardzo metodyczny sposób tej indagacji, bardzo uprzejmy i zakończony przeprosinami oraz oświadczeniem, że „wyjątkowe czasy nakazują nam wyjątkową skrupulatność”. Najwidoczniej poza tym telefonowało do mojej podróżnicy do następnego stacji, bo miałem następnie w wagonie odwiedzić gwardzistów cywilnych, sprawdzających, czy z wagonu nie zniknąłem.

Przekonałem się od pierwszej chwili, że w Hiszpanii panuje porządek, pedantyczny i gruntowny, ale rozumny, wolny od biurokratycznej przesady, wolny od nerwowości i umiający pozostać w dobrej zgodzie z hiszpańskim dobrym wychowaniem i kurtuazją.

Jechałem następnie do Salamanki niemal do północy. Całą niemal drogę stałem w otwartym oknie, wpatrzony w głębokie, iberyjskie niebo, zastrzeżone miliardami gwiazd, w wyśrebrzone gwiazdym blaskiem zarysów gór, w rzucające soczysty cień gałęzi oliwek i dębów. Jakies olbrzymie świeższe grały w trawie, głuścąc swoim monotonnym dźwiękiem łoskot jadącego pociągu. Od pół siedzi odurzający aromat jakichś nieznanych mi kwiatów i ziół. Ziemia hiszpańska, otulona mrokiem mocy, orzeźwiona rosą, otwierała przede mną całą swą urodę i czar.

I nagle stanął mi przed oczyma korowód wieków. Wszakże ta ziemia — to dawne królestwo Leon, bratnia dzielnica Kastylii! Wszakże to tu, w okresie arabskiego najazdu, schroniła się hiszpańska niepodległość — i stąd, uporczywym wojennym wysiłkiem w ciągu siedmiu wieków zaczął się podbój ziem hiszpańskich, jęczących pod muzułmańskim zaborem, aż do ostatecznego zjednoczenia kraju.

Jakże się historia powtarza! Teraz znów z tych północnych ziem — z Leonu, z Kastylii, z Nawarry — zaczyna się zbrojny wysiłek nad zjednoczeniem ojczyzny, której ziemie południowe jęczą znowu pod zaborem wroga walczącego z wiarą i z Hiszpanią! Dowiedziałem się później, że nawet nazwę nadają w Hiszpanii wojnie dzisiejszej tę samą, co dawnym wojnom z Arabami: „Reconquista!”

Wiedeński tygodnik „Schöner Zukunft” w art. dr. Hansena: „Zu Johannes Jørgensens 70 Geburtstag”, przypomina, że słynny konwertyta i pisarz duński Jan Jørgensen, który ukończył już 70 lat życia, nawrócił się do katolicyzmu w roku 1896.

Jan Jørgensen doszedł do prawdziwej wiary, idąc za wskazówką Paścała: „Pracuj nad zdobyciem przekonania religijnego nie przez mnożenie liczby dowodów, lecz przez zmniejszenie namiętności”.

Konwertyta Jørgensen pisze bowiem w ten sposób w swych wyznaniach pt. „Lebenslüge und Lebenswahrheit” (Kłamstwo życia i prawda życia), odpowiadając tym, którzy twierdzą, że tylko pod wpływem krytycznego rozumu porzucili wiarę lat dziecięcych:

„Ja sam — pisze on — miałem tę szlachetną teorię. Wydawało mi się, że zmuszony zrzec się wiary, którą tak chętnie byłbym zachował, byłem pożałowania godnym. Zdawało mi się, że byłem męczennikiem i bohaterem, kładąc drogie złudzenia na ołtarzu prawdy. Myśl bardzo piękna, ale nieprawdziwa! Nie zrzekłem się pociechy, lecz o to mi chodziło, by zrzucić jarzmo ciężkie. Życie, szczęście, piękności tego świata ukazały mi się z góry pokuszenia”.

Inny słynny konwertyta Franciszek Copée pisze o swym nawróceniu w dziele „La bonne souffrance”: „Co mnie od religii odprowadziło — wyznaje to szczerze — to moralne zboczenia młodego wieku i niechęć do spowiedzi”.

Dwutygodnik belgijski „La Cite Chrétienne” zdaje sprawozdanie z ogłoszonej ankiety na temat: „Przyczyny współczesnej niewiary” (Une remarquable enquête sur les causes actuelles de l'incroyance). Z szeregu zamieszczonych tam ciekawych faktów i opinii możemy wnioskować, że obok czystego serca koniecznym warunkiem dojścia do wiary jest pokora umysłu.

Najwięksi myśliciele odznaczali

się największą pokorą, bo poznali lepiej niż inni, jak głęboką jest tajemnica bytu. Wprawdzie św. Augustyn (Epistola ad Consentium) powiada: „Kto nie pragnie zrozumieć tego, w co wierzy, kto zadawania się wiarą, tam gdzie zrozumienie jest możliwe, pokazuje, iż nie wie, do czego służy wiara”. Jednak na próżno trudzą się ci, którzy przypuszczają, że zagadkę życia przyszłego i losu duszy ludzkiej można rozstrzygnąć jedynie za pomocą rozważań intelektualnych... Najlepiej tę myśl wyraża obraz Alberta Dürera pt. „Melancholia”. Uczony w głębokiej depresji w pośrodku laboratorium... Tytuł: „Nieostateczność nauki — by zadowolić duszę ludzką”.

F. W. Förster mówi w ten sposób o uznaniu wyższego autorytetu w dziedzinie wiary religijnej: „Któż nie widzi, że dopiero uznanie prawdy, której wyższość odczuwamy, choć nie pojmujemy jej zupełnie, może nas wyprowadzić z więzienia własnej krótkowzroczności... To, co przywiązanie i podporządkowanie się Chrystusowi zrobiło z prostych rybaków, będzie na zawsze dowodem, ile głębokiej wiedzy i cudownego życia pokora dać może „człowiek prostym”. (Por. „Autorität und Freiheit” str. 53).

Ponieważ wiara jest laską, przede wszystkim jest najlepszym środkiem, by ją zachować lub odzyskać, jest środkiem skuteczniejszym, niż nawet studia naukowe.

„Wiesz, drogi przyjacielu — pisze wielki apologeta hiszpański — co katolik powinien uczynić najpierw, jeżeli zabiera się do pracy, by nawrócić niedowiarka? Sądzić może, że przede wszystkim powinien przestudiować wielkie apologety, dostarczające broni odpowiedzi na do rozpraw duchowej? Nie wolno oczywiście i tego zaniechać. Ale przede wszystkim nim rozpocznie dyskusję z przeciwnikiem, powinien się modlić za niego” (Por. Balmes, „Briefe an einen Zweifler”. Wydan. niem.).

## Generał Kutrzeba o wyprawie kijowskiej

Gen. Tadeusz Kutrzeba wygłosił przez radio dłuższe przemówienie, poświęcone wyprawie kijowskiej 1920 roku. Gen. Kutrzeba charakteryzował sytuację polityczną z r. 1919, mówiąc o wojnie Denikina z bolszewikami.

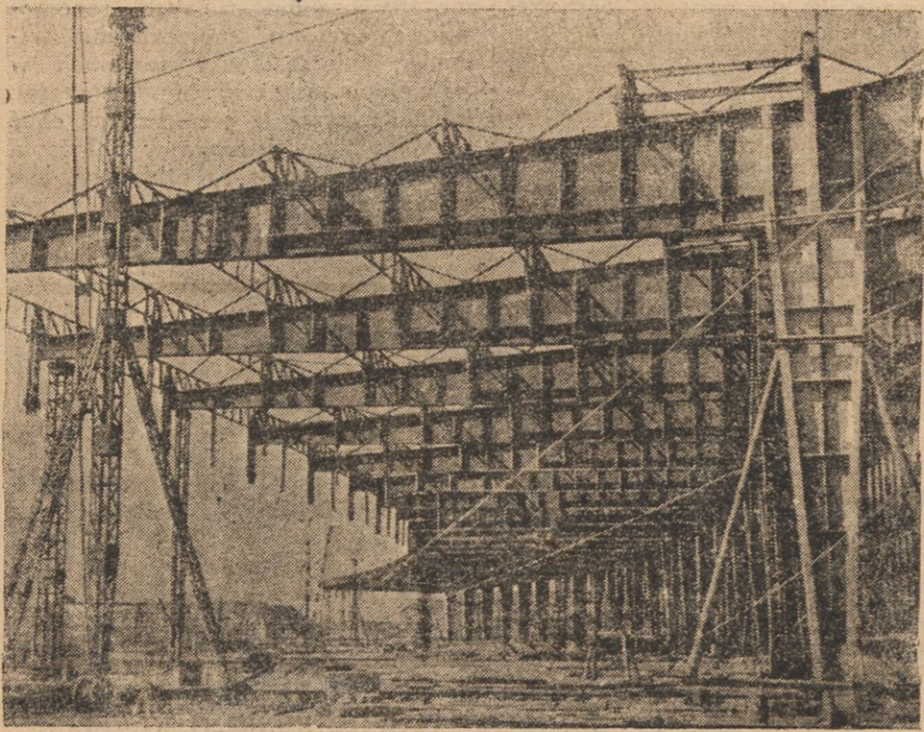
Wspomniał dalej o tem, że stano-

wisko Denikina w sprawie niepodległości Polski było niezdecydowane.

„Wobec tego — mówił dalej gen. Kutrzeba — postanowił Piłsudski nie współdziałać z Denikinem, ale odwrócić uwagę i skierować broń przeciwko Denikinowi. Wobec tego Denikina przeciwstawił się Piłsudski pierwszym objawom nowego imperializmu rosyjskiego, idącego sztukiem imperiaлизму carskiego”.

Dalej opisał gen. Kutrzeba poszczególne fazy wyprawy kijowskiej, kończąc swój wykład stwierdzeniem „historycznego i niezapomnianego taktu”, że „wojska polskie dlatego na jesieni 1919 r., armia sowiecka biją Denikina, armia polska przez szereg tygodni stoi z kawą r. 1920 stały nad Dnieprem”.

## NAJWIĘKSZY PORT LOTNICZY ŚWIATA



Stanie on w stolicy Niemiec — Berlinie.

## Z fundacji S. i J. Montwiłłów walne zebranie kuratorów

Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów niniejszem powiadamia, że walne zebranie kuratorów odbędzie się w czwartek 13 maja r. b. o g. 6.30 w. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemińskiego (Mickiewicza 8).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o g.

7-ej wieczorem bez względu na ilość przybyłych kuratorów. Na mocy uchwały walnego zebrania kuratorów we czwartek 13 maja o g. 10 r. odbędzie się w kościele po-Bernardyńskim, nabożeństwo żałobne za spokój zmarłych kuratorów.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

## W AJNORY

Jest to wieś — wieś słowacka — typowa.

Następna zaraz stacja za Bratisławą.

Ze stacji idzie się do wsi polami — jakieś dwa kilometry.

— Pochwalen bud' Jezysz Krystus — rzecze spotkana na miedzy baba.

I ta miedza jakby u nas. I cichość którą wypełnione jest czerwcowe południe — jak na własnej wsi. Tylko, że w głębokim tle majaczy cieniem masyw górski. I sama wieś jednak inna. Murowana, z szeroką ulicą.

Idzie kilku chłopów. Mijając mnie jeden po drugim wita się po chrześcijańsku.

— Pochwalen Jezysz Krystus. Wajnory to wieś niebyła jaka. Szczęści się nią Słowacja, ponieważ w Wajnorach rozkwitła i kwitnie na dal, kwitnie bogato, kolorowa słowacka sztuka ludowa.

Zajrzyjcie do domów, zwróćcie uwagę na sprzęty, na piece, na ściany. Przyjrzyjcie się ławom i stolom. Wszystko w ozdobach, w krasie barw. Kwiaty, kogutki przede wszy stkiem zaś kwiaty w tysiącnych od mianach. Wiele w tym fantazji, a jed-

nocześnie harmonii i umiaru. Wiele humoru i sentymentu, smaku, oryginalności — wręcz stylu.

Zajdźcie do szkoły. Kierownik i nauczyciele pokażą zbiory rysunków, wyszywaneń, wycinanek. Są to dzieła dziatwy wajnorskiej. Co za pomysłowość! Wiele kultury w każdym takim rysunekczku, w każdym haciku.

Pomyślcie tylko: przecie Słowacy mają dla swych kobiet imię: Kwietostawa. Jest i Hwiezdostaw! Kwietostawa i Gwiezdostaw —

Poproście kogo, będąc w Wajnorach, żeby zaprowadził was do domu pani Katarzyny Bruderowej. Jest to niby zwykła wiejska gosposia, a spojrzcie naa piec w jej izbie — istne чудо. Sama go zdołała. Nic dziwnego, że pani Katarzyna uczy dzieci w szkole wajnorskiej zdobnictwa. Pani Katarzyna jest gorącą patriotką. Kocha Słowację i jej wojska. Kiedy ks. Hlinka siedział w więzieniu segedyńskim, wyszyła dlań piękny ornat. Jest to ponoć najulubieńszy ornat księdza Andrzeja.

Zna ją i zagranicą. Zapraszana do Londynu na roboty ornamentacyjne, odmówiła.

— Czemu pani odmówiła? Pani Katarzyna właśnie piekła chleb, kiedy ją odwiedził.

Zajęta była wydobyciem buchów, więc nie usłyszała mego pytania.

— Czemu pani nie pojechała. — Poco ja tam? Taka prosta baba...

I roześmiała się wesoło. Tak ją ubawił sam pomysł wyjazdu za morze.

Kiedy się napatrzycie, nadziwicie, to zajdźcie na wino, choćby do Bednarowej piwnicy. Albo gdzieś indziej, gdzie ujrzycie nad drzwiami wiechę. Wiechy to znak, że tam się odbywa wyszynk wina. Do wiechy mają prawo właściciele winnic, produkujący sami wino. Według dawne go prawa, taki wytwórca może corocznie w ciągu dwóch tygodni zamienić swój dom na winiarnię, nie placąc za to ani grosza podatku. Ale są dwa warunki. A więc do wina nie wolno podawać żadnych potraw ani przekąsek. Do obsługi gości nie wolno brać obcych. Usługuje tedy cała rodzina, wiktualy zaś pod wiechą znoszą ulicznicy przekupnie.

W chłodnej piwnicy przy zimnym złotym winie gwarzyło się z wajnorzanami ciepło i pogodnie. Proszę o piosenki. Owszem, będzie

pieśń. Wiedzą, że Polak, zanurzą tedy swój hymn, śpiewany na nutę mazurka Dąbrowskiego.

Hej, Słowacy jeszcze nasza słowenka rzecz żyje, dokiel nasze wierne serce za nasz naród bije. Żyje, żyje duch słowenski, budżet żył na wieki hrom a piekło marne wasze proti nam su wstielki!

— Czy pan wie — rzekł mi jeden z wajnorskich — żeśmy zawsze was kochali. Pastor Samo Halupka, współczesny Szturowi, był w 1863 w naszym powstaniu. Ciężko raniony, wrócił do Słowacji, jako kaleka. Ślał wasze męstwo.

— Nam wojna nie straszna. Tylko tak się złożyło, żeśmy się bić musieli od wieków za obcych. Aleśmy zawsze marzyli o tem, żeby w końcu można było powojować za swoją sprawę. Bić się to my umiemy. Wiedziało o tem nasz pan węgierski i ci których kazano nam bić.

— Wiem — mówię. — Wasi zbójnicy to nie są przecie pospolite opryski, to zbuntowani i zmarnowani przez los rycerze, romantyczni rycerze zemsty i tęsknoty. Pijemy. Zimne złote wino rozma-

rze, ciepłym zaprawia każdą myśl i obraz człowieka.

W otwartych drzwiach piwnicy świecił liliowo odwieczny.

— Mam taki poemat: „Mor ho!” (bij go), opisana w nim jest bitwa Słowaków niby z legionami rzymskimi. Myśmy wiedzieli wszyscy, że to nie o żadnych Rzymianach mo wa, tylko o Madziarach. Słowak, owszem, lubi wojczkę, nawet dla samej wojaczki.

A po krótkiej chwili któryś tam rzekł:

— Mój ojciec na wojnie bił się dobrze. Służył w piechocie. W wojsku węgierskim.

— Ale przeszedł na drugą stronę?

Zobaczyłem przeczący ruch głowy.

— Nie. To był prosty człowiek. Przysięgał, a nikt powiada, z przysięgi go nie zwolnił. Więc został do końca.

W piwnicy jest chłodno i nieco mroczno. Ale przy zimnym złotym winie i przy pogwarce jest nam ciepło i jasno...  
...Będąc w Słowacji, stanowczo zajadźcie do Wajnor.  
To niedaleko od Bratisławy.  
I tak blisko — serca polskiego.  
Wasław Filochowski



# Zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość”

Przed paru dniami odbyły się w Warszawie dwudniowe obrady T-wa walki z alkoholizmem.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Krzyża.

Powitał przybyłych przedstawiciel Min. Opieki Społ. i Zdrowia, dr. Tubiasz, po za tym przemówienia powitalne wygłosił przedstawiciel T-wa Higienicznego, T-wa Psychiatrycznego, T-wa Lekarzy Abstynentów, Polskiego Czerwonego Krzyża, Zw. Harcerstwa Polskiego, Polskiej „YMCI”, Związku Księża Abstynentów z Poznania, Krakowa i Lwowa i inn. organizacji.

Otrzymało wiele depesz powitalnych m. in. od Min. W.R. i O.P. i błogostawieństwa od Ks. Kard. Karkowskiego.

Z Wileńszczyzny obecni byli na zjeździe pp.: Z. Hryniewicz, prezes „Mens”, dr. K. Kulejewska, H. Bar. dr. Tołoczko i Adam Kokoszko.

Prof. dr. Mieczysław Michałowicz, senator R.P. miał referat p. t. „Kilka uwag historycznych o dziejach alkoholizmu w Polsce”. Pr. Z. Hryniewicz z Wilna, przedstawiciel T-wa „Mens” wygłosił referat p. t. „Rola nauczyciela polskiego w walce z alkoholizacją wsi i młodzieży szkolnej, oraz robotniczej”.

Pierwszy dzień zjazdu zakończyło zebranie towarzyskie.

Odegrano utwory sceniczne wzięte z życia dnia dzisiejszego. „Sąd nad piakiem”, potem odbył się dział koncertowy orkiestry gitar i mandolinistów, w dużej sali siedziby T-wa „Trzeźwość”.

W drugim dniu zjazdu dużo czasu poświęcono na wysłuchanie i omawianie sprawozdania z prac na terenach i dyskusji nad metodami pracy.

Pr. Z. Hryniewicz (Wilno), opowiedział o wyjątkowo intensywnej pracy od szeregu lat wśród nauczycieli twa i młodzieży miasta i wsi na terenie powiatu Święciańskiego dzięki energicznej pracy nauczyciela emeryty, Adama Kokoszki, który uruchomił pierwszy pięciodniowy kurs alkoholologii w Święcianach.

Prof. dr. Stefan K. Pięnkowski, Dyrektor Kliniki Psychiatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wygł. ref. „Dziecko jako zjawisko społeczne” z dyskusją.

Red. Janina Strzelecka wygł. ref. „Alkoholizm konwencjonalny”.

Największe zaciekawienie wywołał ref. Ks. prof. dr. Jana Ciemnińskiego (Lwów) p. t. „Jak uratować chorą duszę dzisiejszego człowieka”. Po wyborach do władz T-wa uchwalono rezolucję:

„Walny zjazd delegatów wspólnie z przedstawicielami organizacji pokrewnych, stwierdziwszy przera-

żające postępy alkoholizmu wśród młodzieży nawet w szkołach powszechnych, na co już zwróciły uwagę czynniki urzędowe — przypominając liczne uchwały w latach ostatnich Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia, wszystkich kongresów, zjazdów i sejmików przeciwalkoholowych, zjazdów lekarzy i przyrodników oraz psychiatrów i neurologów z całej Polski, które domagały się o wprowadzenia alkoholologii do szkół wszelkiego stopnia, oraz przywrócenia w pierwotnym brzmieniu sejmowej ustawy przeciwalkoholowej ograniczenia koncesyj szynkarskich a nade wszystko zaniechania systemu ułatwiającego masowego pijaństwa przy sprzedaży wódki monop. — Zwraca

się do Sejmu i Senatu oraz Rady Ministrów z usilną prośbą, by naczelne władze Rzplitej zajęły się co prędzej powstrzymaniem postępów alkoholizmu, które zagrażają obronności Państwa, zdrowiu fizycznemu, moralnemu i gospodarczemu obywateli, zwłaszcza zaś zdrowiu młodszego pokolenia, więc przyszłości narodu.

A w szczególności zwraca się Zjazd do Min. Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej, by wobec stwierdzenia przez władze szkolne groźnej demoralizacji młodzieży w związku z alkoholizmem, zaprowadziły stałe i systematyczne uświadomienie o jego niebezpieczeństwie zarówno nauczycieli i wychowawców jak i rodziców młodzieży szkolnej.

Wi. Kosz.

## Polskie stragany na rynkach Wilna

Dziś na łukiskim rynku zostały poraz pierwszy uruchomione dwa duże stragany (przez Tow. Oświaty Zawodowej) z towarami bławatnymi. Stragany te prowadzą bezrobotni absolwenci 3-miesięcznych kursów straganiarskich tegoż Towarzystwa funkcjonujących obecnie (od 10.III do 10.IV). Grzechna i sprawna obsługa straganów i spory wybór materiałów sprawiły, że publiczność rynkowa chętnie robiła w nich zakupy płócienek, perkalików medapolamu, surówki. Wkrótce zostaną uruchomione dalsze działy polskiego drobnego handlu na rynkach

wileńskich, a mianowicie otwarte będą stragany z galanterią, szkłem i porcelaną, naczyniami żelaznymi i emalowanymi, książkami ułatwiając w ten sposób polskiej publiczności rynkowej przy nabywaniu lub sprzedawaniu produktów spożywczych, w zapotrzebowaniu się w niezbędne towary, codziennego użytku z rąk nieżyłobliwych, lecz polskich.

Nasze piątkowe i wtorkowe targi, tak doniedawna zażydzone nabierają coraz bardziej charakteru polskiego, tak, że wkrótce żydzi stanowią tam będą znikomą mniejszość.

## Loterja na rzecz Biblioteki im. Tomasza Zana

Komisja Finansowa Towarzystwa Pomocy w Samokształceniu im. Tomasza Zana, urzędująca dnia 5 i 7 czerwca b. r. Loterię Fantową na rzecz Biblioteki im. Tomasza Zana. Stosko z fantami będzie się mieścić na Placu Orzeszkowej.

Cena biletu wynosi tylko 50 gr. Cały szereg wartościowych rantów.

Komisja zwraca się z gorącym apelem do wszystkich przyjaciół, sympatyków oraz czytelników Biblioteki o ofiarowywanie i kupowanie biletów.

Nabywać bilety zawczasu oraz

składać fanty można w Bibliotece im. Tomasza Zana przy ul. Jakuba Jasińskiego 12.

Znaczna ilość osób i firm złożyła już fanty. W tej liczbie firma Jan Saalskiński łaskawie ofiarowała odbiornik radiowy, p. Jan Buihak ofiarował cały szereg wysoce artystycznych zdjęć.

Wszystkie firmy, które złożyły fanty na powyższy cel zostaną podane do wiadomości publicznej.

Polskie Radio zgodziło się łaskawie informować publiczność o miejscu i przebiegu loterji.

## Sport

### Zawody lotnicze im. Żwirki odbędą się od 15 do 17 maja

W tegorocznych zawodach lotniczych „Osmy lot południowo - zachodniej Polski im. kpt. pil. Żwirki Franciszka”, które odbędą się w Krakowie w czasie od 15 do 17 maja, zorganizowane staraniem Aeroklubu Krakowskiego, weźmie udział według dotychczasowych zgłoszeń, nadesłanych w pierwszym terminie, 21 załóg na samolotach aeroklubów regionalnych. Udział zgłoszyli dotychczas: Aeroklub Krakowski, Warszawski, Lwowski, Śląski, Pomorski, Łódzki i Gdański, oraz Poznański i Białej Podlaskiej.

Regulamin tegorocznych zawodów jest znacznie trudniejszy, niż w latach ubiegłych, wymaga bowiem oprócz lotu na orientację i regularność, wykonania lotu orientacyjnego przez samych pilotów na specjalnym odcinku trasy z wyszukaniem znaków terenowych, poza tym wykazanie się pełnym opanowaniem pilotażu przez wykonanie prób, dwustronnej spirali z 1.200 m., najkrótszego lądowania w prostokącie i najkrótszego startu na bramkę wysokości 6 metr.

Zawody rozpoczną się w dn. 15 maja. Według programu, przylot zawodników nastąpi do Krakowa w dn. 15 maja do godziny 15-ej. W dn. 16 maja odbędą się dwie próby (1—lot na orientację samych pilotów na trasie Kraków — Nowy Targ — Dębica — Kraków. Po ukończeniu tej próby załogi wystartują do drugiej próby, która obejmie lot na orientację i regularność na trasie Kraków — Katowice — Bielsko — Żywiec — Nowy Sącz — Ustianowa — Lwów, gdzie o godz. 18 nastąpi zamknięcie lotu pierwszego dnia.

W dn. 17 maja start ze Lwowa do zakończenia drugiej próby o g. 7-ej na trasie Lwów — Zamość — Mielec — Sandomierz — Kielce — Częstochowa — Kraków, gdzie nastąpi przed wylądowaniem wykonanie trzeciej próby w opanowaniu pilotażu: wykonanie dwustronnej

spirali z 1.200 m. i wylądowanie w prostokącie, po czym start na bramkę. Zamknięcie zawodów w Krakowie o godz. 18-ej.

Końcowa klasyfikacja zawodów zostanie ustalona przez podsumowanie punktów za próby mniej punkty karne.

### NAGRODY ZA BIEGI NARODOWE W WILNIE.

W dniu 9 maja br. (miedziela) o godzinie 8-ej w czasie uroczystego otwarcia sezonu sportowego WKS „Smigły” następujący uczestnicy Biegu Narodowego 3 Maja otrzymują nagrody (żetony, dyplomy):

1. Za bieg 2200 mtr. (Młodzików od 16 do 18 lat): nagroda 1-sza Borejko Stanisław; 2-ga Rzewuski Michał; 3-cia Trojanowski Ferdynand; 4-ta Galiczyński Stanisław; 5-ta Pawłowski Cyryl. Wszyscy niestowarzyszeni.

2. Za bieg 5 klm.: nagroda 1-sza Mojsiewicz Czesław — niestowarzyszony; 2-ga Michałowski Waclaw — Komp. teleg. 1 dyw. p. L.; 3-cia Kowalewski Mieczysław — niestowarzyszony; 4-ta Maciejewski Lucjan — 6 p.p. Leg.; 5-ta Dzido Józef — 6 p.p. Leg.; 6-ta Jaszkuł Waclaw — niestow.; 7-ma Jocz Waclaw — komp. teleg. 1 dyw. p. Leg.; 8-ma Klimaszewski Antoni — niestowarzyszony; 9-ta Stecko Aleksander — komp. łączn. D. O. War.; 10-ta Bienias Stanisław — 6 p. p. Leg.

3. Bieg 7 klm.: nagroda 1-sza Żylawicz Józef — K.P.W. „Ognisko”; 2-ga Kwilinkowski Jan — A. Z. S.; 3-cia Dzikowicz Czesław W.K.S.; 4-ta Kmita Franciszek — W.K.S.; 5-ta Dordzik Stanisław — W.K.S.

W związku z tym wszyscy wyżej wymienieni stawią się w dniu 9 bm. o godz. 8-ej w Koszarach 3 p. a. c. ul. Piłomont gdzie meldują się u mjr. Parczyńskiego z 5 p.p. Leg. Kierownika Sekcji Lekkoatletycznej W. K. S. Smigły.

# Kronika wileńska

### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Słonecznie.  
Niecno ciepłej.  
Słabe wiatry z kierunków południowych.

### Z MIASTA.

— Zmiana ruchu na pl. Katedralnym. Starostwo grodzkie wileńskie podaje do wiadomości, że od 8 maja rb. do czasu całkowitego uregulowania pl. Katedralnego autobusy komunikacji miejskiej i zamiejskiej między ul. Królewską i ul. A. Mickiewicza kursować będą nie obok katedry, lecz obok urz. wojewódzkiego.

— 1800 robotników na robotach miejskich. Zarząd m. Wilna zatrudnia w chwili obecnej 1800 robotników przy robotach miejskich. (h)

— Nowoczesne jezdnie w Wilnie. W drugiej połowie czerwca rb. rozpoczną się roboty na ul. Bazylijskiej i Kolejowej. Jezdnie tych ulic wyłożone zostaną kostką kamienną. Zapowiedziana zmiana w br. jezdni na ul. Mickiewicza najprawdopodobniej nie nastąpi, a to z powodu przeciągania się sprawy z budową pomnika A. Mickiewicza. (h)

### SPRAWY MIEJSKIE.

— 150 tys. zł. wyniesie remont mostu Zwierzynieckiego. Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu miejskiego ostatecznie zdecydowano przystąpić do remontu mostu Zwierzynieckiego kosztem 150 tys. złotych.

Remont przeprowadzi firma warszawska Rudzki. Most obecny będzie zamknięty a dla ruchu pieszego zbudowana zostanie obok kładka, zaś przy ul. Flisowej dla pojazdów zostanie uruchomiony prom. (h)

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akademickie Koło Misyjne. Dn. 9 bm. odbędzie się w lokalu własnym (Wielka 64) zebranie ogólne poprzedzone mszą świętą o godz. 9-ej z reteratem kol. Sułkowskiej pt. „Błog. Andrzej Bobola na tle sprawy misyjnej”. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— Sodaliczka Mariańska Akademickiej USB. powiadamia, że dn. 9 bm. w niedzielę o godz. 9-ej u SS. Urszulanek odbędzie się Msza św. ze wspólną Komunią św. oraz zebranie ogólne.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Wilnie dnia 8 maja rb. urządza w lokalu Klubu Prawników (ul. Mickiewicza 24) Dancing-Bridge. Początek punktualnie o godz. 20-ej. Całkowity dochód przeznaczony jest na Kolonie Letnie. Wstęp 1,99, akademicki 0,99. Doborowa orkiestra. Bufet sownie zaopatrzone i tani. Stroje dowolne.

— Tow. Sceny Katolickiej im. św. Genjusza w Wilnie składa najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowania Przewielebnemu ks. kanonikowi St. Miłkowskiemu, za zycielnie i owocne przeprowadzenie rekolekcji. Wielebnemu ks. Aleksandrowi Zannowi za celebrowanie Mszy św. w intencji Tow. jak również wygłoszenie płomiennego kazania u stóp Nszej Królowej, która już okazuje nam Swą Przemocną opiekę — O.O. Karmelitom, za udzielenie kaplicy, prezesse Marii Kurnakowiczowej, za ofiarowanie kostiumów, oraz za okazaną zycielność, dającą nadzieję współpracy i pomocy na przyszłość.

### POSIEDZENIA.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Poradnia Biblioteczna i Samokształceniowa. Dnia 9 maja rb. o godz. 12 w poł. w Bibliotece im. Tomasza Zana (ul. J. Jasińskiego 12) odbędzie się odczyt p. H. Jarmolińskiej pt. „Co nam mówią kamienie o życiu”. Wstęp wolny.

— Z Tow. „Mens” Dnia 10-go maja br. o godz. 6-ej w w pierwszym terminie a o godz. 6 i pół w drugim w lokalu Ośrodka Zdrowia przy ul. Wielka 46 odbędzie się doroczne walne zebranie „Kola Pań” przy Tow. „Mens” dla walki z alkoholizmem. Obecność członków jest konieczną. Goście będą mile widziani. Na porządku dziennym: 1) odczyt lekarza szkolnego pod tyt.: „Nerwowość dzieci szkolnych”, 2) Referaty sprawozdawcze a) ze zjazdu delegowanych Kół Trzeźwości w Warsawie, b) z działalności „Kola Pań” w Wilnie.

### WYPADKI.

— Pożar lasu. 5 bm. wybuchł pożar w lesie państwowym koło Landwarowa, między torem kolejowym a szosą im. Marszałka Piłsudskiego. Spaliło się podszycie lasu na przestrzeni 6 ha.

— Wilnianie, poznajcie Wilno. Najbliższa wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej wyruszy z ogródka przed Bazyliką, w niedzielę 9 bm o godz. 12 i zwiedzi zakłady ogrodnicze i ogród zoologiczny.

### Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Pożegnane gościnnie występy Stefana Jaracza z zespołem teatru „Ateneum”. Dzisiaj i jutro wieczorem odbędą się pożegnane gościnnie występy genialnego aktora Stefana Jaracza wraz z zespołem teatru „Ateneum” w kapitalnie wesołej współczesnej komedii A. Birebeau „Woźny i minister. Zniżki i kupony na występy Stefana Jaracza nieważne.

— Niedzielne popołudniowe przedstawienie, po cenach propagandowych wypełni znakomita komedia „Woźny i minister”.

— Nowa premiera Teatru Miejskiego, która ukazuje się w czwartek przyszłego tygodnia, będzie ostatnią nowością repertuaru, świetna komedia angielskiej spółki autorskiej Jope-Slade, w przekładzie Pawła Hulki - Laskowskiego p. t. „Złoty wieniec”.

— Teatr muzyczny „Lutnia” Występy J. Kulczyckiej. Dziś o godz. 8.15 w op. Hirscha „Tancerka z Andaluzji”.

— Widowski baletowe L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni”. Dziś o g. 5 pp. odbędzie się doroczny pokaz baletowy uczenie L. Sawiny Dolskiej. Program zawiera balety: „Wróżba cyganki”, „Noc Świętojańska”, oraz liczne tańce solowe i zespołowe.

— Popołudniówka jutrzejsza w „Lutni” Jutro o godz. 4 pp. po cenach propagandowych op. Hirscha „Tancerka z Andaluzji” z J. Kulczyką w roli tytułowej.

— „Taniec szczęścia” w „Lutni”. Jutro o g. 8.15 w op. Gilberta „Taniec szczęścia”.

— „Złocisty ptak” w „Lutni”. Czarowna baśń dla dzieci i młodzieży „Złocisty ptak” Lysakowskiej i Kisielewicz, grana będzie jutro o g. 12.15 w poł. z udziałem artystów, dzieci i zespołu baletowego studjum M. Muraszowej.

— Feodor Szalopin przyjeżdża dziś o godz. 10.30 wiecz. Koncert odbędzie się w poniedziałek dnia 10 maja o godz. 20.30 w sali kina „Mars”. W programie: arie operowe, pieśni i romanse. U w g. a. Sprzedaż biletów dziś w kasie kina „Mars” od godz. 12 do 19 bez przerwy.

### Z za kotar studio

Piosenka i gitara w koncercie radiowym. Chór revelersów „Wesoła Piątka” wystąpi dn. 8 maja o godz. 19.30 przed mikrofonem lwowskim w ciekawej audycji „Piosenka i gitara”. Wesołe piosenki o dowcipnych tekstach przeplatane będą melodyjnymi utworami na gitarę hawajską w wykonaniu Ferdynanda Bocianowskiego. „Wesoła syrena w piekle”.

Piekió również idzie naprzód z postępem czasu. Smoła, siarka, łamanie kołem — to przestarzałe anachronizmy, zdaniem Andrzeja Nowickiego, autora zabawnej „Syreny”, którą Polskie Radio nada dn. 8 maja o godz. 22.00. Obecne piekió wygląda jak sanatorium, gdzie męki potępionych i praca diabłów noszą charakter naukowy. „Psychologiczne podejście do grzesznika” — oto hasło dzisiejszego Hadesu.

### Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 8 maja 1937.

6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Audycja dla poborowych. Informacje i giełda rolnicza. Muzyka. Audycja dla szkół. 11.30 Spiewajmy piosenki — audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wileńska ork. Polskiego Radia. 12.40 Dzień. poł. 12.50 Na listy dzieci ze wsi odpowie ciocia Hala. 13.00 Wizyta w Rozgłośni Wileńskiej. 13.10 Koncert życzeń. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Utwory charakterystyczne. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 D. c. noweli B. Prusa. 15.45 Mołodeczno ma głos — felieton T. Łopalewskiego. 15.55 Tańce ludowe. 16.05 Z dziejów Mołodeczna i powiatu mołodeczańskiego. 16.15 Pastorałe — ork. 17.00 Nabozęństwo majowe z Ostrej Bramy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Pogadanka z trasy raidu motocyklowego. 18.17 Wiadomości sportowe. 18.20 Wieczór w Mołodecznie — transm. ze świetlicy żołnierskiej. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Piosenki i gitara. 20.25 Nowości literackie. 20.40 Dzień. wiecz. 20.50 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 21.15 „Cyganie — świat nieznan” — pog. 21.25 Transmisja z Budapesztu. 22.00 Wesoła Syrena w piekle. 22.30 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00 Tańczymy.

### Oftary

złożone w Administracji „Dzień. Wil.” W dniu imienin śp. Stanisława Ciozdy składa M. O. na Polską Macierz Szkolną zł. 5.— (pięć).

Sala kina „MARS“  
Ostrobramska 5.

W poniedziałek  
10 maja 1937 r.  
o godz. 8.30 wiecz.

Feodor

SZALAPIN

W programie: arie operowe,  
pieśni i romanse.  
Uwaga. Sprzedaż biletów dziś  
w kasie kina „Mars“ od godz. 12  
do 19-jej bez przerwy



Jeden z najrozkoszniejszych filmów sezonu  
w bajecznych kolorach

TAŃCZĄCY PIRAT

Oryginalnie traktowany temat. Fantazja. — Polot — Brawura. —  
Dowc p. — Humor. Świetna oprawa muzyczna.  
Nadprogram: Wyjątkowo piękny dodatek „Rumba“ i inne.

HELIOS Dziś Najpotężniejszy film doby obecnej CZAROWNICA z SALEM

Reż. mistrza Franka Lloyda Claudette COLBERT i FRED Mac  
Na czele potężnej obsady Na czele potężnej obsady  
28 aktorów w głównych rolach. Procesy „czarownic“ — Histeria tłumów. —  
Romans zbiega i „wiedźmy“ Nad program: Atrakcje i aktualia.

Polskie Kino Dziś triumf przemysłu filmowego! Najnowsza produkcja 1937 r.  
Światowid „SONATA KREUZEROWSKA“

wg. głównej powieści LWA TOŁOSTOJA. Wielki film wystawowy z życia arystokracji  
rosyjskiej, w mistrzowskim wykonaniu artystów: Lil Dagower, Peter Petersen  
i A. Schoenhals.

Została otwarta  
KAWIARNIA-RESTAURACJA  
w Ogrodzie Bernardyńskim

Poleca smaczne i zdrowe śniadania, obiady i kolacje. Gra orkiestra

Dla turystów i wycieczek 10 proc. niżki

Ceny niskie

Obsługa kulturalna



Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu, tym bar-  
dziej jeżeli cierpisz na cho-  
roby: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, zlej przemiany ma-  
terii, na bóle artretyczne, czy padogryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się  
lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno  
o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL“, które zapobiegają  
nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia  
substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół  
„DIUROL“, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, za-  
lecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Orygi-  
nalne ZIOŁA „DIUROL“ GĄSECKIEGO (z kogutkiem), sprzedają apteki  
i składki apteczne



ULGA DLA CIERPIĄCYCH!  
Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach,  
ischias i t.p. skutecznie działa nasteranie  
„Embeta-Stawolit“ Rej. Nr. 39  
Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO  
Sprzedaż w aptekach i składkach aptecznych  
Fabr. Chem. „Pharmachemia“, Bydgoszcz.

K. GORZUCHOŃSKI  
ZAMKOWA 9

Zegarki szwajcarskie wyregulowane. Biżuteria, złoto, srebro  
Platery nowe fasony.  
Reparacje zegarków z gwarancją.

PRZY  
HEMOROIDACH  
(KRZAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)  
CZOPKI i MAŚĆ „VARICOL“  
GĄSECKIEGO  
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

POMÓŻMY  
BLIŹNIM

W DOWA z trojgiem dzieci, w  
wieku szkolnym, z po-  
wodu choroby i ne-  
dzy, prosi o pomoc.  
Adres w admn. „Dz.  
Wileńskiego“.

DLA KILKU  
bardzo ubogich stu-  
dentek, głodujących i  
bez środków do ur-  
trzymania prosi o u-  
branie, obuwie i żywność — Caritas ul.  
Zamkowa 8.

CZYTAJcie  
ROZPOWSZECH-  
NIAJCIE PRASĘ  
NARODOWĄ

KAROL JANKOWSKI i SYN  
FABRYKA SUKNA — BIELSKO  
Poleca na sezon wiosenno-letni swoje znakomite  
wyroby sukienne na ubrania i palta męskie oraz  
kostiumy, palta i suknie damskie  
Oddziały: MICKIEWICZA 21  
" NIEMIECKA 22  
Rok założenia 1826. Telefony: 20-12, 20-11. Rok założenia 1826.

LE NARCISSE BLEU  
de Mary  
PERFUMY, PUDER  
i WODY KOŁONSKIE  
POLECA POLSKI SKŁAD APTECZNY  
Farm. WŁAD. TRUBIŁŁY  
Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej  
Specjalność zioła lecznicze.

SILV-  
OZON  
MOTOR  
IDEALNA KAPIEL  
BALSAMICZNA,  
WZMACNIAJĄCA

Mieszkania i pokoje  
DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy  
inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5 m 5.  
MIESZKANIE 3 pok. z kuchnią, przedpok.  
świetłem elektr. do wynaj. Konarskiego 40.  
W DOMU Nr. 6 PRZY UL. GIMNAZJALEJ  
(obok Sądu Okr. i Gimn. Orzeszkowej)  
wynajmują się świeżo odremontowane 4  
pok. mieszk. ze wszelkimi wygodami.

Letniska  
LETNISKO w Ponarach nowobudowane  
bliisko kolei, 2 mieszk. po 3 pokoi, przed-  
pokój i kuchnia, 2 miesz. po 2 pok. przed-  
pokój i kuchnia, ul. Emilji Plater dom Ju-  
rewicza.  
LETNISKO Dwór kresowy przyjmuje let-  
ników. Zdrowa, sucha miejscowość, las,  
Wilja, — kilometr od stacji. Kaplica, poczta,  
doktor, apteka. Dobra kuchnia — dieta  
uwzględniona. Zalesie koło Smożgon —2  
Rozwiska.

LETNISKO nowobudowane, w okolicy  
Szumna w lesie osanowym nad rzeką Wil-  
lenką w ładnej okolicy tania do wynajęcia.  
Adres i warunki w Adm. „Dz. Wil.“ 864

Nauka  
INSTYTUT GERMANISTYKI Z-k Św. Mi-  
chałski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium  
Szkoła).  
STUDENT U. S. B., fachowy korepetytor,  
udziela lekcji z matematyki, fizyki i che-  
mii. Ceny przystępne. Zarzeczna 7-5.

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w sakr.  
gimn., specjalność niemiecki, łacina, ma-  
tematyka. Adres w adm. „Dzien. Wil.“  
STUDENT U. S. B. przygotowuje jak rów-  
nież udziela lekcji z zakresu gimnazjum z  
wynikiem gwarantowanym — może być  
za mieszkanie lub obiady — zgłoszenia do  
Administracji „Dzien. Wil.“ pod korepe-  
tytor“.

Kupno i sprzedaż  
27 HA ZIEMI z budynkami i inwentarzem,  
4 km. od Jaszyn i 25 km. od Wilna do  
sprzedania. Informacji udziela Bank Wła-  
ścicieli Nieruchomości, Wilno, Mickiewi-  
cza 22. 892

WILLA-DOM nowobudowany w Jerozo-  
limce, ogród owocowy, ziemi 2 ha na bu-  
dynek gospodarczy, piwnicę, kurnik i t. p.  
z długim B. G. K. sprzedam tania. Dow.  
Tomasza Zana 23-b m. 3.

DRĄJCIE O SWOJE ZDROWIE!  
„SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA“ SA STOSO-  
WANE PRZY KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH I SKŁONNOŚCI  
DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA“ SA NATU-  
RALNYM, ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM,  
UZATWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSO-  
WANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

Praca poszukiwana  
PSZCZELARZ ogrodnik z długoletnią prak-  
tyką pszczelnictwa i ogrodnictwa, poszu-  
kuje posady od zaraz, dobre świadectwa  
Wilno, ul. Zakretowa 42 m. 1-a dla M. S. S.  
Michał Rynkowski.  
KUCHARZ poszukuje pracy, posiada świa-  
dectwa i dyplom ul. Jelenia 3-9.  
MŁODA ukończ. 5 kl. gimn. i Szkoła  
Gospodarcza zamieszkuje się gospodarstwem  
domowym u samotnych. Oferty pod „Mio-  
da“, ul. Chocimska 31-3.

MŁODA inteligentna panienska absolw.  
Szkoły Przem. Handl., umie dobrze szyc,  
przyjmuje z wdzięcznością każdą pracę —  
najchętniej jako bona wychowawcz. do  
dzieci, względnie za służącą do solidnego  
domu. Posiadam b. dobre referencje. Ła-  
skawe oferty do admin. „Dz. Wil.“ sub  
„praca“. 928-5

SIOSTRA z długoletnią praktyką szpitalną  
i prywatną przyjmuje dyżury oraz wykonu-  
je wszelkie zabiegi pielęgniarstwa. Poważ-  
ne referencje. Wilno, ul. Wilkomiarska  
Nr. 3 m. 8 vis à vis Kościoła Św. Rafała.  
NARODOWIEC-ROBOTNIK obarczony ro-  
dziną przyjmuje jakąkolwiek pracę fizyczną  
na stałe lub dorywczo, ul. Zamkowa 11 m.  
21 u Kaczyńskiego.

Różne  
ROSLINY POKOJOWE przesadza ogrodnik  
fachowiec. Oferty pod „Rośliny“ w Admi-  
nistracji „Dziennika Wileńskiego“.

Popierajcie  
handel i przemysł  
chrześcijański

Kronika policyjna  
— Podpalenie domu żydowskiego ad-  
wokata. Wczoraj wieczorem przez niezna-  
nego sprawcę podpalony został dom na-  
leżący do adwokata Czerni howa (Pod-  
werkowska 12). Ogień zauważył dozorca  
posesji Franciszek Tuszczyński i ugasił go.  
— Żydzi okradają żydów. W nocy z  
12 na 13 kwietnia rb. skradziono ze szpi-  
tala Miszmeres Chojlem (Kijowska 9) nar-  
zędzia dentystyczne, wart. zł. 300. Obec-  
nie patrol policyjny, przeszukując meliny,  
znalazł u zmanej paserki Basi Klugier te  
narzędzia.

Giełda warszawska  
z dn. 6. V. 37.  
Dewizy:  
Berlin 212.78 211.94  
Gdańsk 100.00 100.20  
Amsterd. 269.95 - 290.67  
Londyn 26.10 26.17  
N. J. czek 528<sup>1/2</sup>, 529<sup>1/2</sup>  
Paryż 23.64 23.70  
Praga 18.38 18.43  
Akcje:  
Bank Polski 101.50  
Papierzy:  
3 proc. poz. lnw. 1 emisja —  
3 „ „ 2 „ 64.50  
5 proc. konwersyjna 59.00 59.25  
5 „ kolejowa 57.00 57.85  
6 „ dolarowa — kupon 11 09  
4 „ premj. dolarowa 118.00  
7 „ stabiliz. 368.00 kupon 10.80  
4 „ konsolid. 53.75 52.13  
Waluty:  
Dol. amer. 525 i pół  
Marki niem. 123.00 121.00

Giełda zbożowo-towarowa  
i Inlarska w Wilnie  
z dnia 6 V. 37.  
Ceny za towar średniej handlowej in-  
kości, za 100 kg. parytet Wilno, przy nor-  
malnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg.  
t-cy wag. st. zał.). Ziemiopłody — w ładun-  
kach wagonowych. mąka i otręby — w mniej-  
szych ilościach.  
W złotych:  
Zyto I stand. 696 g/l \*) 24.00 — 24.50  
Zyto II stand. 670 g/l \*) 23.50 — 23.75  
Pszonika I stand. 730 g/l \*) 31.50 — 32.00  
Pszonika II stan. 710 g/l \*) 30.75 — 31.25  
Jęczmień I stand. 678/673 g/l 23.50 — 24.00  
Jęczmień II stand. 649 g/l 22.50 — 23.00  
Jęczmień III stand. 620,5 g/l 21.75 — 22.25  
Owies I stand. 468 g/l 21.75 — 22.25  
Owies II stand. 445 g/l 21.75 — 22.25  
Gryka 610 g/l 27.50 — 28.00  
Siemię lniane b. 90% l-cy wag. stoc. zał. — —  
Len trzep. stand. Wołoty-  
n b. I sk. 216.50 1840.00 — 1900.00  
Len trzep. stand. Horod-  
ziej b. I sk. 216.50 — —  
Len trzep. Miory b. SPK  
sk. 216.50 — —  
Len trzep stand. Traby b.  
I sk. 216.50 1820.00 — 1860.00  
Len czesany Horodziej b.  
I sk. 303.10 2060.00 — 2100.00  
Kądział Horodziejka b. I  
sk. 216.50 1700.00 — 1740.00  
Targaniec mocniejszy asor-  
tyment 70/30 1100.00 — 1200.00  
\*) Przy ulgowych taryfach, z których  
korzystają młyni wileńskie na zyto i psze-  
nicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45  
grozy taniej w odległościach powyżej  
200 km.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.  
86  
„Kły i pazury“

Ale miałem lepszy pomysł. Cztery mile od miejsca, gdzie miał czekać pyton, znajdowała się wioska, napastowana od pewnego czasu przez czarną panterę, która zagryzała kozy i owce, a raz nawet rzuciła się na dziecko.  
Czarna pantera — to czarny charakter dżungli. Wyjątkowo silna, rzuca się na wszystko, co się rusza. Nawet będzie szukała zaczepki i — przeważnie zwycięży. Gdyby więc można zwać ją w jakiś sposób do pytona, byłaby wspanała bitwa.  
Lecz nim zacząłem obmyślać plan, najpierw pojechałem wozem w wołu obejrzeć owego pytona. Rzeczywiście leżał zwinięty koło szlaku na jasnym otwartym miejscu, w oczekiwaniu „przechodniów“. Przyzwalem z pośpiechem filmowców i z wszelkimi ostrożnościami, żeby nie robić hałasu, ustawiłem ich za osłonami z pnączy i paproci. Byłem przygotowany na wszystko — na bitwę lub po prostu posiłek pytona.  
Ale liczyłem na coś więcej. Gdy-  
bym mógł zwać tę czarną panterę, postrach wioski, przed obiektywami aparatów filmowych, mogłaby się wywiązać rzadka, niezrównana walka, nie widziana dotąd na ekranie, w na turze zaś przez bardzo niewielu ludzi, nawet spośród żyjących w dżungli.  
Zwróciłem się do mieszkańców wioski, z oznajmieniem, że może mógłbym ich uwolnić od utrapionej czarnej pantery — kuchingą. Ucieszyli się przepatrzyć dżunglę — ustawić się w długi szereg i spróbować zagnać panterę w stronę, gdzie czekał pyton i aparaty filmowe.  
Wróciłem do moich aparatów i budy, którą wybudowaliśmy w zarostach — na wszelki wypadek. Przy zdjęciach zwierząt nie jest wykluczona wygodna. Nieraz moje aparaty czekały w ukryciu szereg dni. Nigdy nie wiadomo, kiedy aktorzy dżungli zaczną przedstawienie i jakie to będzie przedstawienie. W każdej chwili mogą wystąpić gwiazdy i gwiazdo-

ry. Kilka sekund zwłoki i dawno oczekiwany obraz może przepaść.  
Jeszcze jest jeden moment niepewności. Jeżeli wielka scena — walka zwierząt — rozegra się po zachodzie słońca — co się zawsze może zdarzyć, bo licho nie śpi — aparaty nie pochwycą obrazu, tak samo jak za dnia w mrocznej gęstwinie dżungli. Wtedy cenny czas, cenne przygotowania idą na marne.  
Jakże pragnąłem, żeby się moja pantera natknęła na pytona i żeby to nastąpiło w pełnym świetle dnia! Inaczej nie mogłem marzyć o obrazie.  
Podczas gdy siedział w budzie, a moi filmowcy czekali przy aparatach w gotowości na ukazanie się pantery, czy innego zwierzęcia, nadbiegł z pośpiechem Ali.  
— Tuan, twój przyjaciel jechał z obozu wozem.  
— Kto taki?  
— Tuan Barnes.  
— O! — rzekłem. — To go tu zaraz sprowadź, Ali.  
Znałem Geralda Barnes'a od wielu lat. Poznaliśmy się w Kuala Lumpur, stolicy Związkowych Państw Malajskich. Polubiliśmy się i stale odtąd utrzymywaliśmy stosunki. Spo-

tykaliśmy się w Londynie, Nowym Jorku, Penangu, mniej więcej po całej kuli ziemskiej. Ostatnio widziałem go przed dwoma tygodniami w Singapurze i, odjeżdżając do dżungli prosiłem, żeby mnie odwiedził w Johore. Wdłocznie przyjechał podczas gdy się wyprawiał w teren i Ahmed wysłał go za mną wozem.  
Byłem szczerze rad gościowi. We sliśmy do budy, napili się i zasiedli wygodnie w trzcinowych fotelach, które zabrałem ze sobą. Barnes zapytał, co robię w tej gęstwinie. Gdy mu powiedziałem, zapytał: Powieść ilaśiekdzmiemb 2  
— Naprawdę spodziewasz się stłmować walkę pytona z czarną panterą?  
— Nie spodziewam się. Po prostu — mam nadzieję, że mi się to uda. Naganka właśnie rusza, żeby przepłoszyć panterę w tę stronę. Mnie pozostaje tylko czekać. Nie sposób zgadnąć, co zrobią zwierzęta spotkawszy się — jeżeli się spotkają. Barnes chichotał.  
— Czy to ja nie wiem! — zaśmiał się.  
Trochę się zdziwiłem, że wogóle wie coś o zwierzętach. Od bardzo dawna mieszkając na Wschodzie, ni-

gdy nie przebywał w dżungli. Był przedstawicielem londyńskich i amerykańskich firm farmaceutycznych i rozwinął różne chemikalia i specyfiki po całym Półwyspie Malajskim od Singapurze do Bangkoku.  
Skąd ty możesz coś wiedzieć o zwierzętach? — zapytałem.  
Znów się zaśmiał.  
— Zdziwisz się! Zabawne, że trafiłem do ciebie na próbę filmowania zwierząt. Widział, byłem świadkiem ba! jednym z inicjatorów pierwszego filmu, wyobrażającego walkę zwierząt.  
— Kiedyż to było?  
— O, dawno — pewnie w 1911 roku. Właśnie Pathe Freres fabrykowały pierwsze filmy podróżnicze. Pamiętasz?  
Rozumie się, pamiętałem te filmy — najwcześniejsze — kiedy to aparat ustawiano się na platformie wagonu i publiczność, nawet widząc szyny, słupy telegraficzne i skrawki krajobrazu, wierzyła, że za pięć centów ogląda niezbadane szlaki. Filmy te miały nazwę „Hale'e Tours“.  
— Jakoś w tym czasie przyjechał Gaston Varnes.  
(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—  
CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za sam. jednoosp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dniu ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc.